Po konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr. 151 (5772) WARSZAWA, SOBOTA 21 KWIETNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20—13

ADMINISTRACJA — 5-13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Doświadczenia

Redakcja *„Robotnika“* spróbuje dać w przyszłości najbliższej w szeregu artykułów możliwie dokładną ocenę *wyników* społeczno - gospodarczych *dyktatury hitlerowskiej.* Zebranie odpowiedniego materjału nastręcza trudności bardzo duże; *statystyka urzędowa* Niemiec jest dzisiaj *fałszowana* w sposób wręcz nieprawdopodobny; wystarczy porównać podawane oficjalnie cyfry o rzekomym „zaniku bezrobocia“ w takiej czy innej miejscowości z korespondencjami już nie tylko w *„Neuer Vorwärts“*, organie emigracji socjalistycznej, ale i w wydawnictwach t. zw. opozycji hitlerowskiej w Zagłębiu Saary, albo nawet w *prowincjonalnych* pismach hitlerowskich samej „Trzeciej Rzeszy“, — by zrozumieć całą *sztuczność* i *dowolność* liczb, rozsyłanych dumnie po świecie przez agencje berlińskie. Przeprowadzane w tempie gorączkowem *zbrojenie się* Niemiec *Hitlera* do „obozów pracy“ włącznie *pomniejsza,* rzecz prosta, *pozornie* faktyczny stan bezrobocia; członkowie „szturmówek“ i „sztafet ochronnych“, uczestnicy „obozów pracy“ i t. d. nie figurują na listach bezrobotnych, zato *obciążają budżet państwowy;* sytuacja finansowa staje się w konsekwencji coraz to trudniejsza; część prasy *fachowej* w Szwajcarji, w Holandji, w Skandynawji uważa *bankructwo finansowe* „Trzeciej Rzeszy“ za *kwestję nieuniknioną* i to w bardzo prędkim czasie.

Hitleryzm rządzi Niemcami przeszło rok; umiał skupić zainteresowanie społeczeństwa na problemach *polityki zagranicznej;* uzyskał w tej dziedzinie sukcesy wcale znaczne, przedewszystkiem — *pakt o nieagresji* z Polską; uzyskany z łaskawych rąk p. min. *Becka;* uzyskał *w praktyce* i „wolne miasto“ Gdańsk; ale tam, gdzie chodziło o decydujące *zagadnienia ustrojowe* w sensie społeczno-gospodarczem, tam *hitleryzm,* jak dotąd, *nie rozwiązał* żadnej głębszej trudności.

Były miesiące „szturmu na wielką własność rolną“ w Prusach Wschodnich; grały *szantaże* w stosunku do otoczenia prezydenta *Hindenburga;* szantaż miał skłonić junkrów do ustępstw na rzecz „frontu chłopskiego“; i jednak nie skłonił, tak samo, jak nic nie skłoniło *Kruppa* do zrzeczenia się dochodów i dywidend. I *hitleryzm* żegluje dalej pod chorągwią wspaniałego aparatu *demagogji politycznej,* coraz niżej natomiast spada temperatura nadziei mas, że „rewolucja narodowa“ miała oznaczać *przebudowę ustroju....*

***

Włochy faszystowskie wkroczyły jawnie, wyraźnie, całkowicie na staro - kapitalistyczną *drogę deflacji.* Marzenia i sny o „nowym ustroju“ kończą się; pozostaje.... *obniżka płac* z wszelkiemi skutkami co do kurczenia się *rynku wewnętrznego.* Dekrety „obniżkowe“ wychodzą prawie codziennie. P. min. *Matuszewski* będzie mógł znowu napisać w „Gazecie Polskiej“, że jesteśmy — my Polacy pod kierunkiem B. B. W. R. — „wzorem“ dla Europy Zachodniej. Ale *deflacja* — to wszak *„doktryna przetrwania“;* kryzys jest przypadkowy i przejściowy; trzeba się od niego „oderwać“ we dług słynnej formuły „nieuzasadnionego optymizmu“ p. min. *Prystora,* „kompresja wydatków“ — to środek na „przetrwanie“.

Ale to już jest *ODWRÓT OD KONCEPCJI FASZYSTOWSKIEJ SPOŁECZNO - GOSPODARCZEJ PRZEBUDOWY USTROJOWEJ....*

***

Tu leży *sedno sprawy.* Faszyzm uderzył piersią o mur kolosalnych trudności społeczno - gospodarczych epoki; *i rozpoczął odwrót;* demagogja nie wystarczyła dla *rozwiązywania* problemów świata rzeczywistego. Faszyzm wykazał wielką zdolność w walce o *zdobywanie władzy państwowej;* to prawda; teraz wykazuje *bezsiłę,* gdy stanął oko w oko z problemami, od których zależy los narodów.

Doświadczenie jest matką twórczości świadomej; masy Niemiec, Włoch, wielu innych krajów przeżywają *krwawe nieraz doświadczenie.* Wyniknie z niego, wynika już z koniecznością nieubłaganą idea *REWOLUCJI SPOŁECZNEJ.*

***

ŚWIADOMA rewolucja społeczna, t. zn. świadoma i *PLANOWA* przebudowa ustroju społeczno - gospodarczego, politycznego i kulturalnego — to będzie w tym roku — obok hasła *WALKI Z FASZYZMEM,* hasło naczelne *dnia 1 Maja.*

Mieczysław Niedziałkowski.

Tajemnica zgonu Prince'a

Znowu sensacyjne pogłoski

W miarę, jak zaciemnia się sprawa wykrycia morderców radcy **Princea,** utrwala się w kołach prawniczych przekonanie, wypowiedziane przed kilku dniami przez część prasy francuskiej, że zeznania aresztowanego przemysłowca **Bruleau,** który miał na granicy francusko - włoskiej zastrzelić jednego z morderców **Prince'a,** złożone zostały w **porozumieniu z czynnikami, prowadzącemi śledztwo** i miały jedynie na celu **wprowadzenie w błąd opinji i władz sądowych.** Pewne koła twierdzą wręcz, że **Bruleau** działał w porozumieniu z komisarzem policji **Bonny.** (ATE).

Proces o spisek wojskowy

w Rumunji

Wczoraj rozpoczął się przed sądem wojennym proces spiskowców wojskowych z pułk. **Precupem** na czele. Akt oskarżenia zarzuca spiskowcom nietylko dążenie do obalenia Rządu, lecz także przygotowywanie zamachu na życie króla Karola. W kołach rządowych podkreślają, że proces odbywa się w atmosferze zupełnej bezstronności i że władze nie usiłują wywrzeć żadnego wpływu na wymiar sprawiedliwości. Wśród świadków, którzy zeznawać będą w procesie, znajduje się wielu wybitnych polityków, m. in. były premjer **Maniu.** (ATE).

Zbrojenia lotnicze

Niemiec Hitlera

Komentując decyzję Ministerjum Lotnictwa „Trzeciej Rzeszy“ w sprawie utworzenia **16 okręgowych urzędów lotniczych** prasa angielska nie ukrywa swego niepokoju z powodu wzrastających w szybkiem tempie niemieckich zbrojeń lotniczych. Jakkolwiek w doniesieniach korespondentów berlińskich mówi się o defenzywnym charakterze wydanych ostatnio zarządzeń, to jednak miarodajne koła angielskie widzą w nich poważne niebezpieczeństwo dla pokoju, gdyż rozróżnienie ofenzywnego i defenzywnego charakteru zbrojeń lotniczych jest czysto teoretyczne.

„News Chronicle“ podkreśla, że większość okręgowych urzędów lotniczych przypada na prowincje pograniczne **zarówno wschodnie,** jak zachodnie. (ATE).

Prasa hilerowska

o stanowisku Francji

Ostatnia rozbrojeniowa nota francuska stanowi główny temat rozważań hitlerowskiej prasy niemieckiej. Z komentarzy dzienników wynika, że nie spodziewano się tak zdecydowanego stanowiska Francji

„Voelkischer Beobachter“ pisze, że Niemcy najbardziej zaniepokojone są tem, iż Francja czuje się widocznie dość silna wobec Anglji, aby bez osłonek odrzucić wszelkie żądania rozbrojenia.

„Germania“ uważa, iż nota francuska przekreśliła ostatnie szanse powodzenia rokowań dyplomatycznych.

„Berliner Tageblatt“ przypomina oświadczenie **Hendersona** po ostatniem jego spotkaniu z **Barthou,** iż musi dojść do zawarcia konwencji, choćby to nawet miało nastąpić bez udziału pewnych mocarstw. Zdaniem organów hitlerowskich, tłumaczy to żądanie Francji powrotu do Genewy: Francja widocznie liczy na poparcie **Hendersona** i zmierza wprost do stworzenia jednolitego frontu antyniemieckiego.

Półurzędowa **„Diplomatisch Politische Korrespondenz“ wywodzi:** Oto jest duch jednostronnych rozgraniczeń, które w październiku ubiegłego roku zmusiły Niemcy do opuszczenia Genewy.

Wysunięte przez Francję żądanie przeniesienia obrad na forum genewskie oznacza powrót do Wersalu, do stosowania podwójnej miary i do odrzucenia zasady równości praw dla Niemiec.

Tego rodzaju metody rokowań uniemożliwiają jakikolwiek postęp i czynią wszelkie ustępstwa iluzorycznemi.

Nota francuska niweczy wszystkie pozytywne rezultaty, jakie osiągnięto w ostatnich rokowaniach. Polityka europejska przedstawia rumowisko. (PAT).

Odebranie praw gimnazjum

im. Platerówny

Pisma codzienne podały krótką informację:

„Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego *odebrało* prawa publiczne gimnazjum im. Cecylji Plater - Zyberkówny w Warszawie“.

Dalsza informacja brzmi:

„powodem odebrania praw publicznych gimnazjum... mają być podobno zajścia, jakie rozegrały się w dniu 19 marca na akademji imieninowej w teatrze Wielkim“.

Jakie znowu „zajścia“? Okazuje się że

„grupa uczenic nie wstała podczas, kiedy chór operowy śpiewał I Brygadę. Między krnąbrnemi było osiem uczenic z gimnazjum im. Plater - Zyberkówny“.

Uczenice te zostały

„usunięte z gimnazjum za niekarność“.

I dalej:

„nazajutrz po akademji *urząd śledczy* zażądał od dyrekcji gimnazjum przedłożenia mu listy uczenic; toczy się śledztwo“.

Delegacji rodziców nie przyjęto w Ministerjum.

Gimnazjum warszawskie, o którem mowa, uchodzi powszechnie za gimnazjum o „duchu katolickim“; słowem, my, jako **„Robotnik“,** nie jesteśmy tu w żadnym stopniu zainteresowani „partyjnie“.

Ale mówimy poprostu, po ludzku tym, którzy odebrali prawa dziewczętom gimnazjum im. **Platerówny: WSTYD!**

Echa krwawych zajść w Lublinie

Strajk protestacyjny

W dn. 18 b. m. odbył się w LUBLINIE strajk protestacyjny, w związku z krwawemi zajściami.

PRAWIE WSZYSTKIE FABRYKI I WARSZTATY RZEMIEŚLNICZE STANĘŁY.

Strajk miał przebieg poważny i spokojny.

Książka o Ignacym Daszyńskim

W najbliższych dniach wyjdzie z druku nakładem Zarządu Głównego TUR. książka p. t.

IGNACY DASZYŃSKI

ŻYCIE — WALKA — PRACA,

napisana przez Henryka SWOBODĘ z przedmową K. CZAPIŃSKIEGO.

Książka o wodzu polskiego Socjalizmu, o założycielu i długoletnim prezesie T. U. R., skreślona bardzo żywo, zawiera 84 strony druku i 3 portrety DASZYŃSKIEGO. Na wszystkich 1-szo majowych akademjach powinna być ta nowa książka rozpowszechniana.

Zamówienia już obecnie można kierować pod adresem: SEKRETARJAT GENERALNY TUR., Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 (PKO nr. konta 9663) albo KSIĘGARNIA ROBOTNICZA — Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 (PKO nr. konta 1228). Cena książki 1 zł. 50 gr. przy większych zamówieniach organizacyjnych powyżej 10-ciu egzempl. rabat.

Cóż to pomoże?

Główny inspektor więziennictwa, dyrektor Departamentu Karnego Minister. Sprawiedliwości, **Krychowski** przeprowadził inspekcję więzień na terenie Małopolski Wschodniej. Lustrowane zostały zakłady penitencjarne we Lwowie, Drohobyczu i Złoczowie. (PID).

***

P. **Krychowski** mógłby znaleźć obfity materjał o stosunkach w więzieniach w naszych artykułach... skonfiskowanych. Ale czy lustracje wpłyną na zmianę stosunków — wątpimy.

Uchylenie egzekucji

w domu Wincentego Witosa

Z tytułu niezapłaconych kosztów sądowych procesu brzeskiego Skarb państwa uzyskał egzekucję na ruchomościach Wincentego **Witosa.**

Żona p. **Witosa** i jego córka wniosły o wyłączenie zajętych w czasie egzekucyj rzeczy, jako będących ich, a nie p. **Witosa** własnością. Wskutek podania o wyłączenie odbył się w ubiegłym tygodniu proces w Tarnowie.

Trybunał uwzględnił sprzeciw, oddalając pretensje Skarbu i skazując skarb na zapłacenie kosztów sądowych.

Ładny gest

Wczoraj w **Stambule** na ulicy, przy której stał dom, gdzie zmarł **Adam Mickiewicz,** umieszczono tablicę z napisem: **„Ulica Adama Mickiewicza“.** (PAT.)

Smutny los bezrobotnych w „Hitlerji“

Pomoc dla bezrobotnych odbywa się w Niemczech w formie trojakiej: ubezpieczenia od bezrobocia, zapomóg kryzysowych , opieki ze strony gmin. Mała część bezrobotnych nie otrzymuje żadnej pomocy. Część ta wynosiła przed rządami **Hitlera** ok. 10%.

Obecnie, za błogosławionych rządów hitlerowskich procent bezrobotnych, nie otrzymujących pomocy, wynosi — wedle źródeł urzędowych — **23%!**

Rząd hitlerowski „oszczędza“ tą drogą okrągłe **200 miljonów rocznie,** które wydaje... **na zbrojenia!**

Demonstracja inwalidów w Paryżu

Po raz pierwszy od krwawych wydarzeń lutowych doszło w Paryżu onegdaj wieczorem do manifestacyj antyrządowych.

Na bulwarach zgromadziło się przeszło dwa tysiące inwalidów wojennych, którzy uformowali pochód na znak protestu przeciwko obniżeniu emerytur wojennych.

Pochód udał się na plac Opery, gdzie miało się odbyć zgromadzenie. Silny oddział policji rozproszył manifestantów. (A. T. E.)

Za niewiele dni - 1 Maj

Kapitały francuskie w Polsce

Na konferencji prasowej, jaka przed paroma dniami odbyła się u ambasadora Z. S. S. R. min. **Dawtjana,** nowomianowany przedstawiciel Republiki Rad mówił o wymianie wartości kulturalnych, o koncertach polskich w Moskwie i o przyjeździe teatru rosyjskiego do Warszawy, o wspólnych dążeniach pokojowych obu państw i t. d. i t. d., ale przedewszystkiem podniósł ambasador Sowietów „ogromne znaczenie" spraw gospodarczych dla rozwoju wzajemnych stosunków.

I słusznie. W obecnym czasie kryzysu gospodarczego sprawy gospodarcze górują nad wszelkiemi innemi sprawami. Przyjaźń — przyjaźnią, pakt — paktem, ale przedewszystkiem każdy z kontrahentów i każda z układających się stron chce wiedzieć, co na tej przyjaźni zarobi i jakie zawarty pakt polityczny otwiera dla niej możliwości eksportowe.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tak samo przedewszystkiem sprawy gospodarcze stanowić będą treść rozmów pomiędzy naszemi czynnikami decydującemi, a ministrem spraw zagranicznych **Barthou,** który za dwa dni przyjeżdża w gościnę do Polski.

Kraj, który reprezentować będzie p. **Barthou,** jest właśnie jednym z tych nielicznych obecnie na świecie krajów, któ ry stosunkowo najmniej odczuł kryzys gospodarczy i który ma duży obieg pieniężny oraz obfitość kapitałów wolnych, szukających pewnej i korzystnej lokaty. Jeżeli dzisiaj tak jest we Francji, to o wiele lepiej działo się tam przed paroma laty, gdy prawie wszystkie kraje przeżywały okres „prosperity". Tymczasem, jak pisała niedawno **„Republika"** łódzka:

„W dziedzinie stosunków gospodarczych i finansowych Francja nie zrobiła dla nas nic, a mogła zrobić. Rynek francuski dusił się od nadmiaru kapitałów, ale dla nas nie było ani centa. Zarabiać na nas przy zawieraniu traktatów handlowych — owszem, na to Paryż kładł wielki, aż za duży nacisk. Ale pomóc kontrahentowi, sojusznikowi i przyjacielowi, podać mu tłustą i ubrylantowaną dłoń — to nie szło w smak rentjerowi francuskiemu. Łatwiej nam było zawsze uzyskać coś w New-Yorku i Londynie, aniżeli w Paryżu".

Rzeczywiście tak było i tak jeszcze jest, a przecież lokata kapitałów w Polsce, gdzie stopa dyskontowa jest bez porównania wyższa, aniżeli we Francji, powinna dla francuskiego rentjera, dla francuskiego drobnego ciułacza przedstawiać korzystny interes.

Czemże więc tłumaczyć omijanie Polski przez kapitał francuski?

Niechęcią lub antypatją? Nie. Kapitał bowiem nie bawi się w sentymenty. Rosja carska urządzała pogromy żydowskie, a Rotszyldowie pomimo to carskiej Rosji pożyczali. A zatem nie niechęć ani antypatja tu decydowały, bo ich nie było, lecz decydował inny czynnik: **czynnik pewności.** Kapitał bowiem lubi wysokie zyski, ale chce przedewszystkiem spać spokojnie, chce mieć pewność, że żadne niebezpieczeństwo mu nie zagraża. Kapitał musi mieć pewność, że tam, gdzie on się ulokuje, stosunki prawne są uregulowane i żadne nie oczekują go niespodzianki. A zwłaszcza Francuzi, jako ci, których marzeniem jest pracować do 40 — 45 roku życia, a potem spokojnie żyć z procentów od uciułanego kapitału, są na punkcie pewności ulokowanego kapitału nad wyraz wrażliwi. Francuz na polu bitwy może być nawet „wściekłym ryzykantem", ale gdy chodzi o jego kapitał, to nie chce on ryzykować nawet w jednym procencie. Nie przesądzam, czy jest to dodatnia cecha charakteru Francuzów, czy ujemna, ale tak jest i ten, kto chce z Francuzami nietylko bankietować i wzajemnie sobie komplementy prawić, lecz także robić interesy, ten musi się liczyć z tym rysem charakteru Francuzów.

(X).

Bohaterska postawa socjalistów austrjackich

„Daily Herald" donosi od swego korrespondenta praskiego, że postawa robotników w fabrykach sprawia Rządowi **Dollfussa** coraz więcej kłopotów.

W największej wiedeńskiej fabryce maszyn elektrycznych, w zakładach Siemensa, robotnicy **jednomyślnie wybrali tych samych socjalistycznych radców** załogowych, których Rząd przedtem zwolnił. Gdy rząd zakwestjonował ten wybór, robotnicy odmówili dokonania ponownego wyboru i oświadczyli, że Rząd może sobie wybrać kogoś z poza fabryki, gdyż **wśród robotników nie znajdzie się ani jeden zdrajca.**

W dużej fabryce włókienniczej w Austrji Dolnej dollfussowski Front Ojczyźniany zorganizował wiec dla robotników. Na wiec przybyło aż **czterech** robotników. Wielu robotników wydalono za karę.

W innej dużej fabryce wiedeńskiej musiano rozwiązać wiec, zorganizowany przez Front Ojczyźniany ,z powodu wrogiej demonstracji robotników.

Dollfuss jest tak przestraszony gwałtownym wzrostem propagandy socjalistycznej, że znowu zaczyna kokietować hitlerowców i w ciągu trzech dni zwolnił z obozów koncentracyjnych przeszło 100 hitlerowców.

Policja czyni rozległe przygotowania do nowych masowych aresztowań w związku z 1 Maja.

Wśród robotników specjalne oburzenie budzi fakt, że Rząd zaprosił na 1 Maja 130 motocyklistów z Włoch.

Faszyści włoscy w czarnych koszulach mają odbyć zebranie w domu, który dawniej nosił nazwę **Matteotiego,** a obecnie nazywa się domem **Giordaniego.**

Prowokacja ta porusza do głębi robotników.

Zamieranie liberalizmu angielskiego

W londyńskich kołach politycznych spodziewane jest zlikwidowanie „grupy liberałów" **Lloyd George'a.** Minjaturowe to ugrupowanie składało się ostatnio zaledwie z 4 członków, należących do najbliższej rodziny b. premjera. Są to sam **Lloyd George,** jego syn **Gwylm** i córka **Megan,** oraz zięć.. Obecnie syn i zięć **Lloyd George'a** postanowili zaciągnąć się w szeregi Partji Pracy. **Lloyd George** podobno zniechęcony do polityki czynnej kontynuuje pisanie swoich pomiętników. (A.T.E.)

Wielki pożar w warsztatach kolejowych

Miljonowe straty—szereg budynków i dziesiątki wagonów spalonych

PAT. donosi z Wilna, że w czwartek o godzinie 23.05 w hali wagonowej warsztatów kolejowych w Łapach wybuchł pożar który w ciągu niespełna 15 minut objął całą wnętrze hali. Ogień strawił znajdujące się w hali **31 wagonów osobowych,** z których 6 było typu nowoczesnego konstrukcji żelaznej, pozostałe zaś wagony były typu starego drewnianej konstrukcji.

Do umiejscowienia pożaru przystąpiła niezwłocznie miejscowa straż kolejowa warsztatów, której z pomocą przybyła straż kolejowa z Białegostoku. Dzięki wspólnym wysiłkom tych straży i nadzwyczajnej energji oraz ofiarności strażaków, pożar zdołano opanować już o godzinie 0.12 w nocy.

Straty w budynkach i wagonach wynoszą około dwóch miljonów złotych.

Podczas akcji ratunkowej **zmarł nagle na udar serca długoletni naczelnik tych warsztatów inż. Jan Blum.**

Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Władze prowadzą dochodzenia.

„Jasiek"

Wśród oskarżonych w niedawno zakończonym **procesie łuckim,** znajdował się Ukrainiec prof. uniw. w Chicago, **Dutkiewicz,** który natychmiast po przyjeździe do kraju został aresztowany i osadzony w więzieniu pod zarzutem prowadzenia działalności komunistycznej. Profesor ów, znalazłszy się w celi, zwrócił się do naczelnika więzienia z prośbą o pozwolenie posiadania małej poduszeczki, t. zw. jaśka. Naczelnik więzienia oświadczył, że nie może wydać takiego zezwolenia i polecił zwrócić się w tej sprawie do prokuratora więziennego.

Prokurator jednak nie udzielił swej zgody. Odesłał starego profesora do sądu. Tam również nie chciano wydać zezwolenia na używanie „jaśka" i odpowiedziano, że prawo decyzji w tej sprawie ma sędzia śledczy.

Profesor zwrócił się do sędziego śledczego, ale i ten okazał się niekompetentnym do rozstrzygnięcia tej sprawy. Udzielił natomiast rady, ażeby zwrócić się z prośbą do Ministerjum Sprawiedliwości. Tam również pozwolenia mu nie udzielono.

Trzy i pół roku przesiedział profesor w więzieniu prewencyjnem. Przez ten cały czas domagał się pozwolenia na używanie „jaśka". Oczywiście — bezskutecznie.

W czasie rozprawy sądowej w Łucku wiadomem było, że profesor zostanie uniewinniony, gdyż prokurator nie przedstawił żadnych dowodów jego winy. Gdy przewód sądowy został zakończony i wezwano oskarżonych do zabierania głosu w „ostatniem słowie", podniósł się ów profesor i powiedział:

— Ja nie będę się bronił. Chcę tylko zapytać pana przewodniczącego sądu, kto w Polsce ma władzę udzielania zezwoleń na używanie „jaśka" w więzieniu.

Odpowiedzi nie otrzymał.

„Bohaterowie Związku Sowieckiego"

Z Moskwy donoszą, że CIK Z. S. S. R. wydał dekret o ustanowieniu nowego odznaczenia, które będzie udzielane za **najwyższy stopień bohaterstwa.** Order ten będzie nosił nazwę odznaki **„Bohaterów Związku Sowieckiego".** Będzie on nadawany za specjalne zasługi i czyny związane z budownictwem ustroju socjalistycznego w Sowietach. Orderem tym będą odznaczeni członkowie załogi **„Czeluskina",** oraz lotnicy, którzy brali udział w akcji ratowniczej ekspedycji prof. **Szmidta.** (ATE.)

Rasowość wschodnich Żydów

„Czystość rasy", która w Trzeciej Rzeszy stała się centralnem zagadnieniem państwowem, jest—jak wiadomo — przez rzeczywistych uczonych, nie „upaństwowionych" i nie „zunifikowanych", brana raczej ze strony humorystycznej. Twierdzą oni, że podczas wielkiej wędrówki narodów, jak również podczas długotrwałych wojen średniowiecznych, żaden naród nie zachował czystości rasy. Nie potrzeba zresztą tak daleko cofać się w dziejach. Wszyscy pamiętamy, ilu jeńców niemieckich i austrjackich przebywało podczas ostatniej wojny we Francji, Włoszech i Rosji, oraz ilu jeńców francuskich, włoskich, rosyjskich, serbskich, a nawet z pośród przybyłych do Europy wojsk kolorowych przebywało w Niemczech. Wiemy też, że nie wszyscy jeńcy byli zamknięci w obozach jeńców i że tysiące pracowały w polu oraz na robotach publicznych i łatwo stykali się z żonami, których mężowie byli na wojnie.

Przed paroma dniami uczona, badaczka i podróżniczka dr. FANINA HALLA wygłosiła w Wiedniu odczyt, który był jednocześnie sprawozdaniem z odbytej przez nią podróży naukowej na Kaukaz.

Uczona ta zajmowała się specjalnie kwestją „Chazarów", który to problem jest obecnie przedmiotem szczegółowych badań. Akademji Nauk w Petersburgu. Dr. Fanina Halla dowodzi, że plemię Chazarów, które mieszkało na południu Rosji oraz na Ukrainie, przyjęło wiarę żydowską i w wiekach średnich rozsiadło się po centralnej Rosji oraz na ziemiach polskich. A zatem według tej uczonej, obecni Żydzi rosyjscy i polscy rasowo stanowią mieszaninę Słowian z Turkami i albo wcale nie są semitami, albo też bardzo małą mają w sobie domieszkę krwi semickiej.

Należy tu dodać, że teorja p. Halli nie jest bynajmniej nowością, gdyż już przed nią austrjacki orjentalista, dr. KUTSCHERA, kwestjonował semickie pochodzenie Żydów polskich i rosyjskich, również wykazując, że są oni potomkami Chazarów.

Gdyby dalsze badania potwierdziły wywody dr. Kutschery i dr. Halli, hitleryzm, który całą swoją politykę i program swój zbudował na semityzmie i niearyjskości Żydów, znalazłby się w nowej i bardzo przykrej dla siebie sytuacji. (x)

Proces Olejniczaka w Krakowie

Od tygodnia odbywa się w Krakowie ciekawy proces **Olejniczaka** oskarżonego o zabójstwo swojego współlokatora i kolegi, **Lechowicza.** W swoim czasie zabójstwo to wywołało duże wrażenie. Zabójca, aresztowany tego samego dnia, usiłował powiesić się w areszcie, ale dyżurny posterunkowy temu przeszkodził.

Według zeznań komisarza **Huberta,** który w tej sprawie prowadził śledztwo, **Olejniczak** przyprowadzony na teren zabójstwa miał stwierdzić, że krytycznego dnia w czasie spaceru z **Lechowiczem** zaczął się z nim sprzeczać na „tematy religijne". W pewnej chwili **Lechowicz** miał rzucić się na niego z pięściami. Wówczas **Olejniczak** ujął go wpół i zaczął się z nim szamotać. W tym momencie **Lechowicz** rzekomo wydobył nóż i chciał mu zadać cios, a wtedy **Olejniczak** chwycił go za rękę, odebrał mu nóż i zaczął mu nim zadawać rany. Pierwsze uderzenie było w skroń, a później uderzał w tył głowy tak długo, aż **Lechowicz** upadł na ziemię. Tak mówił **Olejniczak** na pierwszej wizji lokalnej. **Na posterunku w Bieżanowie Olejniczak** zeznał, że ażeby **upozorować mord rabunkowy, ściągnął z zabitego buty** i ażeby utrudnić zidentyfikowanie zwłok zabrał legitymację **Lechowicza.**

Później dopiero w czasie dalszego śledztwa **Olejniczak** inaczej zaczął przedstawiać przebieg zajścia.

Dziś odbędzie się w Krakowie koło Mogiły nad Wisłą wizja lokalna. Proces prawdopodobnie potrwa jeszcze kilka dni.

„Nawet"...

Organ „sanacyjnej" młodzieży szkolnej „Kuźnia Młodych" powtarza, oczywiście, pacierz za matką „sanacją", o co do tych dzieci specjalnej pretensji mieć nie można.

Ale metody wychowawcze „sanacji" prowadzą do tego, że dzieci w gorliwości swej starają się prześcignąć starszych i wówczas popełniają karygodne glupstwa.

W ostatnim numerze tego pisma jeden z dzieciaków wybrał sobie, jako temat do ćwiczenia, wizytę min. BARTHOU. Wzorem starszych, wyraża się z przekąsem o Francji, której daje do zrozumienia, że to ona potrzebuje sojuszu z Polską, a nie odwrotnie. Jako specjalny dowód łaski ze strony Polski, dzieciak z „Kuźni" podkreśla to, że min. BARTHOU będzie przyjęty NAWET przez marsz. PIŁSUDSKIEGO.

Dziecinny wybryk... Niewątpliwie. Ale w tem jednem słówku „nawet" odzwierciadla się cały system wychowawczy „sanacji".

Katastrofy w świecie arystokratycznym

Na głównej ulicy Starej Lubowli (Czechosłowacja) wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód prywatny Jana hr. Zamoyskiego właściciela Starej Lubowli stanął w płomieniach.

Przechodnie pośpieszyli na pomoc i uratowali z płonącego auta hr. Zamoyskiego oraz siedzącą obok niego małżonkę, infantkę hiszpańską. Jak wiadomo, hr. Zamoyski jest żonaty z siostrzenicą króla Alfonsa XIII infantką Izabelą. (A. T. E.)

***

Z Budapesztu donoszą, że książe Rudolf Windischgraetz, prawnuk cesarza Franciszka Józefa i wnuk arcyksięcia Rudolfa, uległ wypadkowi motocyklowemu. Na szosie w odległości 30 km. od Budapesztu motocykl księcia zderzył się z samochodem i stoczył się do rowu. Książe doznał wstrząsu mózgu i innych poważnych obrażeń i został przewieziony do jednej z klinik budapeszteńskich. (A. T. E.).

Przed wielkim procesem o nadużycia celne

Władze sądowo-śledcze kończą dochodzenie w olbrzymiej aferze celnej warszawskich domów ekspedycyjnych, polegającej na przywozie rozmaitych artykułów zagranicznych bez zezwoleń przywozowych. Dotąd postawiono w stan oskarżenia 47 osób z pośród byłych deklarantów celnych, z urzędnikiem *Fijałkowskim* na czele, właścicieli biur transportowych i kupców branży skórzanej. Wydział IV karno - skarbowy Sądu Okręgowego postanowił zastosować wobec głównego oskarżonego *Fijałkowskiego* bezwzględny areszt, część obwinionych, posiadających własność nieruchomą, zwolniono za wysokiemi kaucjami; wobec zabezpieczenia pretensyj Skarbu w wysokości blisko miljona zł. Sprawa ta znajdzie się na wokandzie jeszcze w ciągu lata r. b. Będzie to jeden z największych procesów o nadużycia celne. (PID).

Strajk pracowników szewckich w Zagłębiu

Strajk pracowników szewckich, który wybuchł w **Będzinie, Dąbrowie** i **Strzemieszycach, rozszerzył się na powiaty:** zawierciański i olkuski.

Na giełdach światowych

Dzień wczorajszy zaznaczył się na wszystkich giełdach europejskich **bardzo poważnym spadkiem dolara, marki niemieckiej** oraz **lira włoskiego.** Niektóre inne waluty wykazują również pewną słabość, która jednak nie występuje powszechnie. (PAT).

Paczki żywnościowe

Ministerjum poczt i telegrafów wprowadziło zmiany w **przepisach o paczkach żywnościowych.**

Zmiany idą w tym kierunku, iż nadawca paczki z zawartością łatwo ulegającą zepsuciu, może zarządzić, aby na wypadek jej niedoręczalności, zwrócono paczkę natychmiast, doręczono innej osobie w tem samem miejscu przeznaczenia za ściągnięciem lub też zrzec się paczki na rzecz poczty. Dopiero w braku odpowiednich zarządzeń ze strony nadawcy, niedoręczone paczki żywnościowe sprzedawane będą w drodze przetargu na ryzyko i rachunek wysyłającego. Paczki z już zepsutą zawartością będą niszczone komisyjnie. (PRESS.).

Zagadnienia taktyki socjalistycznej

Tow. B. Irlen o faszyzmie i demokracji

Kautsky — podobnie, jak szczegółowo przez nas w swoim czasie zreferowany **Trebitsch** — stoi na **czysto demokratycznem stanowisku,** uważając, iż dyktatura w ruchu robotniczym może istnieć **jedynie** podczas rewolucyjnej walki w obronie demokracji. Zgoła inaczej zapatruje się na tę kwestję cały szereg innych socjalistycznych autorów, zwłaszcza niektórzy publicyści emigracyjnego miesięcznika niemieckiego **„Zeitschrift für den Sozialismus".** Z publicystyki tej drugiej (antydemokratycznej) grupy zwróciła na siebie ostatnio uwagę zwięźle i ciekawie napisana niewielka praca **B. IRLENA:**

„MARKS PRZECIW HITLEROWI".

Zasługuje na uwagę dążenie autora do pogłębienia naszego zrozumienia istoty faszyzmu.

Przedmowę do książki **Irlena** napisał tow. G. **Bienstock.** Atakuje lincki program austrjackiej Socjalnej Demokracji, zarzucając mu charakter **liberalnego optymizmu,** t. zn. optymistycznej wiary, że w drodze demokracji wszystko się ułoży jaknajlepiej. Zarzut jest, naturalnie, nonsensem. Przypomnijmy sobie, że lincki program bardzo dużą rolę przypisuje **zbrojnej obronie demokracji** i nawet dyktatorskim metodom złamania burżuazyjnego sabotażu. **Bienstock** przeciwstawia „reformistycznej" Międzynarodówce dzisiejszej „rewolucyjną" I Międzynarodówkę. Jest to także nonsens, gdyż w I Międzynarodówce dużą rolę odgrywali „reformistyczni" proudhoniści i angielscy zawodowcy. Wreszcie **Bienstock** przestrzega, by socjalistyczna Międzynarodówka po klęskach niemieckich nie weszła na tory **francuskiej orjentacji** w sprawach międzynarodowych.

Ciekawszy jest sam **B. Irlen.** W sprawie losów faszyzmu nie jest takim optymistą, jak **Kautsky** i oświadcza (str 58):

> „Także w państwach jeszcze demokratycznych należy się liczyć z ewentualnem zniknięciem gwarancyj demokratycznych".

Ciekawa jest **analiza faszyzmu.** Niekażda reakcja jest faszyzmem — słusznie powiada autor. Faszyzm jest to ruch **plebejuszowski,** oparty na bankrutującej podczas kryzysu drobnej burżuazji („warstwach pośrednich" miasta i wsi); częściowo na lumpenproletarjacie; wreszcie na bezrobotnej inteligencji, która nie widzi dla siebie karjery. Wskutek swego **plebejuszowskiego** charakteru faszyzm ulicy się nie boi; odbiera ulicę socjalistom; po zdobyciu władzy zaczyna opanowywać nawet proletarjat. Stąd faszyzm jest nie zewnętrznym, lecz raczej **wewnętrznym** wrogiem proletarjatu.

B. Irlen, aczkolwiek marksista, protestuje przeciwko **fatalistycznemu** pojmowaniu marksizmu. Zamało — powiada — zwracaliśmy uwagę na „nadbudowę" społeczną, a w szczególności na **państwo.** Otóż państwo — zdaniem **Irlena** — jest zjawiskiem, które w pewnych chwilach może być pod względem klasowym do pewnego stopnia **niezależnem** od bezpośredniego interesu klasowego tej lub innej grupy. Tak państwo faszystowskie nie musi koniecznie być brutalnym instrumentem wyłącznie interesu klas posiadających. W dążeniu do własnej obrony może pójść dość daleko w kierunku reform społecznych, dążąc do głębokich zmian w strukturze społecznej i nawet do poważnego uwzględnienia (niektórych) interesów robotniczych. Chodzi natomiast temu państwu faszystowskiemu, temu „totalnemu" państwu, o jedno: żeby walki klasowe pozbawić treści **politycznej;** żeby odwrócić uwagę ludu od zagadnień władzy; żeby wszystko sprowadzić do bieżących zagadnień **„rzeczowych".** Łatwo więc pojąć, że „totalne" faszystowskie państwo nie pozostawia obywatelowi **żadnej** niezależności politycznej i kulturalnej, starając się objąć **wszystko.** W epoce kryzysu niepodobieństwem jest w takiem państwie zachowanie niezależności związków zawodowych; to też „upaństwowienie" tych związków jest jednym z pierwszych wyczynów „totalnego" państwa.

Uwagi powyższe **B. Irlena** zawierają spore ziarno prawdy, ale błędną jest jego teorja o „niezależności" klasowej faszystowskiego państwa. Wprawdzie jest słusznem, że faszystowskie państwo może nieco „ufryzować" (wyrażenie **B. Irlena)** kapitalizm i przeprowadzić poważne reformy, ale to **właśnie dlatego,** że wymaga tego interes klasy kapitalistycznej; w inny sposób kapitalizm w epoce kryzysu oraz przy silnym ruchu robotniczym **staje się już niemożliwy.**

Ciekawe są także rozważania autora na temat reklamowych i agitacyjnych oraz wychowawczych metod faszyzmu. Przestrzega przed lekceważeniem tych metod. Dzisiejsze dyktatury umieją wyczuwać tłum i dawać mu nawet **metafizyczne perspektywy** w rodzaju **„III Rzeszy".** **Irlen** podkreśla ten „trick" faszystowski, przy pomocy którego faszyzm umie zwalać wszystkie niepowodzenia i nędzę na **„winowajców",** a tych szuka czy to wśród Żydów, czy też wśród marksistów; odpowiada to psychice nie wyrobionych tłumów. Dalej faszyzm daje zdolniejszym przedstawicielom młodych wszystkich klas możność łatwej karjery, a przez to „pozbawia głów" ruch opozycyjny i rewolucyjny.

A więc pesymistycznie usposobiony **Irlen** obawia się, że faszyzm o ile się umocni, może poprostu zniszczyć naturalne dążenie człowieka do wolności. Zwłaszcza uprzytomnijmy sobie, jak ogromną rolę odgrywa **wychowanie** przy dyktaturze. „Masa nigdy nie jest bohaterską". A my socjaliści liberalnej ery „poprostu nie rozumiemy, jakie potężne znaczenie posiadają: aparat państwowy i władza scentralizowana". „Idee są tak samo śmiertelne, jak ludzie". W swych pesymistycznych przestrogach **B. Irlen** oświadcza:

> Totalne państwo, które wychowuje młode pokolenie według swego widzimisię, zaś starsze trzyma pod stałym naciskiem, posiada potencjalną możność *zabijania idei i wychowania obywateli na niewolników".*

Jak widzimy, **Irlen** znajduje się **pod hipnozą** faszystowskiej ofenzywy.

To nie znaczy jednak, że przychodzi do wniosku, że faszyzm stanie się całą epoką dziejową. Faszyzm **może** oznaczać epokę, ale **nie musi** jej oznaczać, albowiem dopóki jeszcze walczy o władzę, albo dopóki jeszcze po zdobyciu władzy reorganizuje państwo — może być obalony. Ale gdy skonsoliduje aparat państwowy, może stać się epoką, o ile nie przeszkodzi temu wewnętrzne załamanie się lub wojna. Jeśli chodzi o obecną chwilę dziejową, to **jeszcze jest czas.** Tylko nie trzeba być optymistami, bo „bezpodstawny optymizm osłabia energję walczących'. Mimo zwycięstwa w Niemczech.

> „Rozstrzygające walki pomiędzy faszyzmem a rewolucyjną Socjalną Demokracją jeszcze się nie rozegrały" (str. 46)

Trzeba pamiętać, że ostatnie rozstrzygnięcia padną na **terenie międzynarodowym.** W ten sposób Socjalna Demokracja — powiada **Irlen** — ma jeszcze chwilę do działania, ale potrzebną jest „całkowicie nowa orjentacja Socjalizmu".

Trzeba zrozumieć, iż Socjalizm dotychczas zaniedbał **techniki politycznej.** Dotychczas w polityce widział socjologję, naturalny rozwój ku Socjalizmowi, teraz zaś trzeba poświęcić uwagę **technice politycznej,** kwestji **jak się zdobywa władzę.**

Irlen przechodzi do zagadnienia demokracji. Naturalnie, nieograniczona demokracja byłaby dla proletarjatu **najbardziej pożądaną** formą państwową. Ale widzimy, jak wrogowie demokracji **(Hitler)** wyzyskują właśnie demokrację, żeby skończyć z demokracją. Stąd **Irlen wyprowadza swoją zasadę:**

> „Demokracja tylko dla demokratów".

Niezbyt to coprawda jasne. W każdym razie **Irlen** stoi na stanowisku pewnych ograniczeń hasła demokratycznego. Powtarza znane hasło: **„Przeciwko totalnemu państwu pomoże tylko również totalna rewolucja".**

Kończąc podkreśla konieczność dla proletarjatu zdobycia dla swych haseł **drobnej burżuazji, chłopów, inteligencji.**

Praca B. **Irlena** zasługuje na przeczytanie, mimo niesłuszności swych poglądów na państwo i mimo niezupełnie jasnych haseł w zagadnieniu **demokracji.** Od bolszewików **Irlen** stanowczo się odseparowuje w silnie podkreślonem haśle **Wolności.** Marksizm chciałby przebudować w duchu mniej fatalistycznym i socjologicznym, zato bardziej nastawionym na zagadnienie **zdobycia władzy.**

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

ZBROJENIA NIEMIEC

„Kurjer Zachodni" zastanawia się nad zbrojeniami Niemiec, na które „biedne", niepłacące długów i mające 3-miljonową armję bezrobotnych, Niemcy, wydają olbrzymie kwoty.

Dziennik dochodzi do wniosku, że zbrojenia te są skierowane tylko przeciw Polsce, z którą „Trzecia Rzesza" zawarła na 10 lat pakt nieagresji.

> „A za 10 lat? — zapytuje *„Kurjer Zachodni".* — Zależeć to będzie od układu sił militarnych w Europie. Jeśli Polska sprzymierzona z Francją będzie miała przewagę militarną nad Niemcami, a serdeczna przyjaźń Paryża z Warszawą niczem nie będzie zamącona, Niemcy się nie ruszą, a Hitler gotów odnowić umowę z Polską. Gdyby jednak armje polska i francuska zostały zdystansowane przez armję niemiecką w ciągu tych 10 lat, a nieporozumienia rozsadzałyby przyjaźń Paryża z Warszawą, trzeba się liczyć z możliwością najazdu niemieckiego.
>
> W świetle tych faktów zrozumiałe są gwałtowne zbrojenia Niemiec oraz ich wysiłki, aby poróżnić Warszawę z Paryżem lub Paryż z Warszawą. Pracują nad tem już oddawna. Cieszą się też z nieporozumień polsko - czeskich, bo rozumieją, że w razie zawieruchy wojennej Czechosłowacja jest naturalnym sprzymierzeńcem Polski. Irytuje ich zato zapowiedziana wizyta min. spraw zagranicznych Francji, Barthou, w Warszawie. Boją się serdecznej przyjaźni Warszawy z Paryżem i Warszawy z Pragą".

„Zielony Sztandar" mniema, że wcale tak długo nie będzie trzeba czekać, bowiem **Hitler,**

> „kiedy ukończy przygotowania, wtedy zrzuci maskę i pokaże Polsce swoje prawdziwe oblicze — i to nie za lat dopiero 10, ale może już za 2 czy 3 lata A pocieszać się tem, że rząd niemiecki podpisał niedawno „pakt o nieagresji" z Polską, byłoby naiwnością, bo Niemcy aż nadto dużo dały dowodów, że nic sobie nie robią z podpisanych przez siebie paktów i traktatów i przedzierają je jak zwykły świstek papieru, gdy są niedogodne".

ŻÓŁTE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Jeśli zbrojenia niemieckie są narazie niebezpieczeństwem, zagrażającem tylko Polsce, to niebezpieczeństwem zagrażającem całej Europie, jest proces gospodarczy, odbywający się na Dalekim Wschodzie, o którym już nieraz w **„Robotniku"** pisaliśmy, a który na łamach **„Ilustr. Kur. Codz."** porusza b. minister Skarbu Francji, p. **Reynaud,** który pisze:

> „Japonja zaczęła bić Europę jej własną bronią na rynku światowym. Oto fabryki japońskie zaczęły płacić robotnicom przeciętnie po 5 franków, a robotnikom po 12 franków za 9 i pół godziny w fabryce. Robotnicy Europy i Ameryki oświadczyli wówczas, że te niskie gaże japońskie tworzą pewnego rodzaju dumping. Prawda leży w tem, że poziom życia robotnika w Japonji jest niższy, niż w Europie. Niestety, to nie zmienia postaci rzeczy.
>
> Robotnik japoński—oto niebezpieczny cień, pojawiający się na murze europejskiego budynku. Ilość dzieci rośnie w Japonji ustawicznie. W roku ubiegłym Japonja miała miljon urodzin nadwyżki nad zgonami. Japończycy uśmiechać się mogą, widząc, jak pomimo wszelkich wysiłków Mussoliniego, który zachęca do zwyżki urodzin, liczba urodzin spada.
>
> Czemże jest jednak sama Japonja, mająca 66 miljonów, wobec wielkich rezerwoarów ludów Azji, a więc Chin i Indyj? Czy narody te pójdą za przykładem Japonji?
>
> ...Być może, że niedługo przyjdzie czas, gdyż w naszym wieku wszelkie ruchy są przyśpieszone — iż ogromny ruch wyzwoleńczy ogarnie całą Azję. Być może, że kontynent azjatycki porzuci uprawę ryżu, która sprzeciwia się mechanizacji i przejdzie masowo do chleba. Wówczas pojawi się produkcja zboża w Chinach i na stepach syberyjskich tak, jak dzisiaj istnieje już w Kanadzie. Jeżeli to się stanie, to od jednego zamachu dziesiątki miljonów ludzi zwolni się natychmiast od warsztatów rolnych i rzuci się na przemysł.
>
> Coraz lepiej zaczynamy rozumieć, że robotnik japoński, który nas przeraża dzisiaj, jest tylko awangardą olbrzymiej armji azjatyckiej".

Pomimo to p. **Reynaud** wierzy, że obecny kryzys światowy kiedyś się skończy. Ale kiedy i w jaki sposób — tego ekonomista francuski nie mówi.

x. y. z.

Odcinek prawniczy

Atak na zdobycze prawa

W zeszycie lutowym **„Głosu Sądownictwa"** p. sędzia **W. Blutstein** w artykule p. t. „Dwa prawa łaski", pisze: „... Stosunkowo surowa kara działa zawsze w kierunku ukrócenia przestępstw i dopiero staje się zbyteczną, gdy wychowanie, oświata i reformy złagodziły i umoralniły obyczaje. Niedocenianie znaczenia kary wyraża się w rażąco małym ich wymiarze w I-ej instancji, a zmniejszeniu jeszcze tej małej kary w II-ej instancji".

Pozatem tenże autor stoi na stanowisku, iż przywilej apelującego skazanego niedopuszczalności powiększenia kary w sądach apelacyjnych bez apelacji prokuratora „należałoby złożyć do archiwum, jako dziś przestarzały i nieodpowiedni; pokutuje on jednak po dziś dzień i wywiera szkodliwy wpływ, sugerując sądom odwoławczym tendencję do faworyzowania skazanego".

Chcieliśmy pozostawić to indywidualne wystąpienie bez odpowiedzi. Okazuje się jednak, iż pod wpływem pewnych modnych w niektórych mniej samodzielnych środowiskach doktryn politycznych, wystąpienie sędziego **Blutsteina** nie wyczerpało ataku na zdobycze prawa i wymiaru sprawiedliwości. Na pomoc przyszedł w **„Tygodniku Illustrowanym"** z 15 kwietnia r. b. p. wiceprokurator **Wł. Sieroszewski** w artykule p. t. „Przestępca czy przestępstwo", pisząc między innemi: „...Nie mogę się wstrzymać od stwierdzenia, że w walce z bandytyzmem i szpiegostwem sądy doraźne dały znakomite rezultaty. A w Anglji wymierzanie kary śmierci, lub dożywotniego więzienia za zabójstwa w afekcie doprowadziło do tego, że przestępstwa te są dziś rzadkością, podczas gdy we Francji, wskutek pobłażliwości ławy przysięgłych, szerzą się one zastraszająco. Drakońskie, rujnujące często całe rodziny kary w przestępstwach karno - skarbowych (plantacje tytoniu) wydatnie zmniejszyły ilość tych przestępstw". „Społeczeństwo musi się bronić przed przestępczością. I to jest ważniejsze, niż współczucie dla przestępcy". „Celem najważniejszym (wymiaru sprawiedliwości) jest odstraszenie ludzi od popełniania przestępstw. Sąd, który o tem zapomina, staje się studjum psychologji, ale nie orężem walki społeczeństwa o jego moralność i bezpieczeństwo".

Jako przykład zmiany poglądów na wymiar sprawiedliwości, autor podaje kodeks karny sowiecki, no i ma się rozumieć, projekt reformy prawa karnego w Niemczech hitlerowskich. Teraz zrozumieliśmy już wszystko. Mamy tu jedno z ogniw ataku doktryny politycznej na wyniki badań naukowych. Wpływa się na sumienie społeczeństwa, jeśli chodzi o sędziów w piśmie specjalnem, jeśli chodzi o szersze sfery w piśmie popularno - literackiem. Wierzymy jednak, iż te wystąpienia nie przeobrażą serca, sumienia i rozumu sędziów. Jednostki może poddadzą się szkodliwej agitacji. Większość nadal będzie wymierzała sprawiedliwość w oparciu się o rezultaty badań naukowych.

Najsamprzód musimy stwierdzić, iż kodeks karny Rosji Sowieckiej wcale nie stoi na stanowisku, iż najważniejszym celem kary jest odstraszenie. Kodeks ten w art. 9 wyraźnie bowiem stanowi, „że środki ochrony społecznej stosuje się w celu zapobieżenia popełnienia przez przestępcę nowych przestępstw, jako hamulca w stosunku do innych osób i jako przygotowania przestępców do warunków spółżycia w państwie pracy". A więc „odstraszenie" jest tylko jednym z celów kary. Żeby podkreślić wręcz odwrotny pogląd kodeksu sowieckiego, niż to nam przedstawić chciał p. **Sieroszewski, kodeks** ten nie używa nawet terminu „kary", a tylko zastępuje go określeniem „środek ochrony społecznej" i w tymże art. 9-tym powiada, iż „środki te nie mogą mieć za cel spowodowania cierpienia fizycznego albo pozbawienia godności ludzkiej i nie mają za zadanie odpłaty i **kary".** Środkami ochrony społecznej są zresztą nietylko środki sądowo - poprawcze, ale także medyczne i medyczno - pedagogiczne. Środkami sądowo - poprawczemi zaś są: wedle art. 20 pozbawienie obywatelstwa i wygnanie, obóz pracy do lat 10, pozbawienie wolności do lat 3-ch, roboty przymusowe bez utraty wolności do 1 roku, utrata praw, wydalenie z granic państwa na pewien czas, zakaz zamieszkania i osiedlenie w pewnych miejscowościach, utrata posady, zakaz wykonywania pewnego zawodu, nagana, konfiskata majątku, grzywna, odszkodowanie za wyrządzoną szkodę i upomnienie oraz zupełnie wyjątkowo na okres wprowadzania ustroju sowieckiego i tylko tymczasowo w wypadkach nadzwyczajnych — rozstrzelanie. Stosując środki społecznej ochrony, sąd wedle art. 45 kodeksu, kieruje się niebezpieczeństwem przestępstwa, „okolicznościami sprawy i **osobą przestępcy".** Gdzież mamy więc w kodeksie karnym sowieckim, jak to pisze autor, „zdecydowane" stanowisko odstraszania zapomocą kary? Czyż poglądy p. **Sieroszewskiego** nie mogą ostać się bez pisania tego, czego niema, boć nie przypuszczamy, iż p. S. pisze o rzeczy, której nie zna? Ważna więc przesłanka p. **Sieroszewskiego** właściwie w świetle faktów przestała istnieć.

Zagadnienie kary jest to zagadnienie stare jak świat. Od zemsty i odpłaty, poprzez odstraszenie, ewolucja kary doprowadziła na skutek prac uczonych i materjału przykładowego, dostarczonego przez lat tysiące do zastąpienia pojęcia kary przez środki sądowo-poprawcze, medyczne i pedagogiczne. Panowie **Blutstein** i **Sieroszewski** chcą zawrócić wskazówkę zegara, cofnąć dzieje i stan nauki o lat dziesiątki tak, jak zresztą, zda się, pragną uczynić to i kierownicy naszej bezpartyjnej partji rządzącej.

Obaj omawiani przez nas autorzy właściwie wypowiadają walkę zasadom i podstawom kodeksu karnego, który zaledwie obowiązuje 20 miesięcy i wydany został przez rząd pomajowy. A kodeks ten stanął na stanowisku zasadniczem kary, jako środka poprawczego. Odstąpienia od tej zasady są w naszym kodeksie „bardzo zresztą nieliczne", np. w razie bezterminowego więzienia (Uzasadnienie Kom. Kod. części ogólnej K. K. str. 56). Ponadto kodeks nasz stoi na stanowisku indywidualizacji środków karnych (tamże str. 65). Wedle art. 54 k. k Sąd wymierza karę, „zwracając uwagę **przedewszystkiem"** na osobę oskarżonego, a więc nie na przestępstwo, a na przestępcę. Inna rzecz, jak realizacja tych teoretycznych podstaw kodeksu została w nim przeprowadzona; możnaby o tem mówić bardzo wiele, ale nie jest to tematem dzisiejszego artykułu.

Dziś chcemy jeszcze stwierdzić, że z punktu widzenia naukowego krytykowane wystąpienia są bez istotnej wartości, podają bowiem pewną tezę, ale jej niczem nie udawadniają. P. **Blutstein** chciałby chyba mimowolnie zastąpić „wychowanie, oświatę i reformy" karami. Ukrócenie przestępstw nastąpi i następuje ze wzrostem kultury i dobrobytu. W krajach napół kulturalnych straszne nawet kary (np. publiczne tortury) nie powodują ukrócenia przestępczości (np. rozbójnictwa w wiekach średnich). Więcej dobra pod względem wychowawczym przynoszą społeczeństwu miłościwi sędziowie, aniżeli sędziowie, szerzący wokół siebie strach, chęć odwetu, mrok więzień, atmosferę teroru, otępienie i nienawiść. Nie surowe kary za zabójstwa w afekcie spowodowały, że zabójstw tych jest mniej w Anglji, niż we Francji, ale jeśli tak jest naprawdę, odmienny charakter narodowy, mniejsza pobudliwość Anglików, niż Francuzów. Przestępstwa karno - skarbowe zmniejszyły się nie z powodu tak miłych p. wiceprokuratorowi **Sieroszewskiemu** „drakońskich, rujnujących całe rodziny kar", ale z przyczyn społeczno - ekonomicznych z karami odstraszającemi, nie mających nic, albo prawie nic, wspólnego. Wszakże strasznie surowe kary nie wypleniły fabrykacji i handlu alkoholem w Ameryce podczas prohibicji, wręcz naodwrót: znacznie zwiększyły przestępczość w tym okresie. Tylko przeobrażenie duszy człowieka może spowodować zaprzestanie nadużywania napojów wyskokowych i wogóle popełnianie przestępstw. Zbiorową duszę ludności danego państwa nie zmieni się nawet największemi karami. Tak wyobrażać sobie mogą zagadnienie walki z przestępczością tylko ludzie bardzo krótkowzroczni. W naszych warunkach, w naszym ustroju większy skutek dodatni wywrzeć mogą raczej kary bardzo łagodne, ale wymierzane w **każdym** wypadku przestępstwa i bardzo szybko po jego popełnieniu.

Jednak i wtedy w skutek ten nie bardzo wierzymy. Przestępczość jest w związku funkcjonalnym z kulturą i warunkami ekonomicznemi, a właściwie mówiąc z ustrojem społecznym. Radykalne zmniejszenie się przestępczości będzie mogło rzeczywiście nastąpić dopiero w innym ustroju społecznym, w **ustroju socjalistycznym.** Dopóki zaś to nie nastąpi, chcielibyśmy przynajmniej, aby prokuratorowie oskarżali, a nie sądzili i **nie zajmowali się publicystyką prawniczą.**

JÓZEF LITAUER.

Tramwaje miejskie w stolicy

O obniżenie cen za przejazdy tramwajowe

Tramwaje w wielkiem współczesnem mieście mają do odegrania zrozumiałą **olbrzymią rolę,** szczególniej tam, gdzie nie jest rozwinięta należycie **komunikacja autobusowa.** Muszą one przenosić na znaczne przestrzenie ludzi do pracy, dzieci do szkół, umożliwiać komunikowanie się ludności. Wydawałoby się, że władze miejskie winny szczególniej celowo i zabiegliwie traktować tramwaje.

Prezydent komisaryczny m. Warszawy, p. **Kościałkowski,** oświadczył w jednym ze swych wywiadów, że z tramwajów jest naogół zadowolony, że jednak o obniżce cen za bilety **nie może myśleć.**

Jak więc przedstawia się faktycznie sprawa tramwajowa w Warszawie?

Jak wygląda sprawność tramwajowa, trzeba zapytać przedewszystkiem mieszkańców przedmieść, robotników i urzędników, jadących do pracy z Pragi, Brudna, Żoliborza, albo udających się do Okęcia, czy na Wolę. **Przeładowanie w godzinach rannych, niedostosowanie ruchu tramwajów do potrzeb warstw pracujących, zimno dotkliwe podczas mrozów, zaduch w nieprzewietrzanych wagonach „dla palących",** brak zresztą wogóle połączeń z niektóremi dzielnicami, jak np. z Okęciem (gdzie tramwaj dochodzi co pół godziny), z Bielanami i t. p. Brak na najważniejszych szlakach koniecznych połączeń autobusowych. **O tem, żeby Zarzad tramwaiów istotnie troszczył się o należne spełnienie swego obowiązku wobec ludności, nie może być mowy.**

Ale do tego wszystkiego dołącza się jeszcze istotna plaga dla ludności m. Warszawy, **jaka jest cena biletu tramwajowego. Suma, którą musi płacić robotnik czy pracownik umysłowy za tramwaje, gdy ma rodzinę z kilku osób, przekracza wszelkie możliwości finansowe człowieka pracy przy dzisiejszych zarobkach!** Opłaty tramwajowe są istotną ciężką plagą obywatela Warszawy.

Wydawałoby się, że takie upośledzenie ludności wynika z jakiejś przemyślanej kalkulacji, że samo istnienie trzęsących się wozów tramwajowych wymaga nie mniej, niż 25 gr. za przejazd. Bynajmniej tak jednak nie jest.

Tramwaje w budżecie tegorocznym nie przewidują **ani grosza na fundusz inwestycyjny** (poza 619.223 zł., przeznaczonemi na spłatę rat wekslowych), na wykonanie najpotrzebniejszych prac, mogących udostępnić komunikację i **zaledwie 2.5 milj. na renowacje,** na konieczne codzienne naprawy. Majątek też, zawarty w tramwajach, musi w tych warunkach niszczeć i wprost ulegać dewastacji.

Na cóż więc idą te pieniądze? Odpowiedź daje **sławetny budżet przelewów** Zarządu m. Warszawy. Tramwaje figurują w nim **z największą pozycją 6.709.089 zł.,** taką samą, jak w roku zeszłym, i **większą,** niż o rok wcześniej. Stają się więc tramwaje jedną z tych warszawskich pomp, ssących pieniądz z najuboższej ludności, z warstw pracujących i do tego przy okazji wydatku koniecznego, bez którego obejść się nie można.

Jak spełnia miasto swój obowiązek wobec potrzeb komunikacyjnych ludności, świadczy też i statystyka przejazdów. **W ciągu 4 ostatnich lat liczba przewiezionych pasażerów przez tramwaje zmalała o 24%!** Ludność ogranicza więc swe przejazdy, nie mogąc znieść wysokich opłat. Wydawałoby się, że z tego jest jedyny wniosek — **obniżenie cen za przejazdy i zwiększenie przez to frekwencji,** dążenie tą właśnie drogą do zrównoważnienia budżetu tramwajowego.

Ale na takie ujęcie sprawy trzeba posiadać wyraźną koncepcję, że **miasto winno służyć obywatelom, a nie traktować ich, jako materjał do wyzysku, że** administracja miejska **winna szukać źródeł na pokrycie deficytów tam, gdzie one istotnie istnieją, a nie w kieszeniach znękanej, zmaltretowanej nędzą dzisiejszą warstwy pracującej.** Tej koncepcji nie miał ani poprzedni endecko - „sanacyjny" Magistrat, ani dzisiejszy komisaryczny Zarząd miejski.

Sprawa jednak obniżenia cen za bilety tramwaiowe jest jedną z najpilniejszych w Warszawie i domagać się jej załatwienia będziemy z całą stanowczością.

H. R.

Strajk w cegielni „Odolany"

Donosiliśmy wczoraj o strajku w cegielni **„Odolany".**

Robotnicy zastrajkowali, protestując w ten sposób przeciwko skandalicznym warunkom pracy.

Właściciel cegielni odmawia robotnikom podpisania legitymacyj do Kasy Chorych, twierdząc, że jak **„oni strajkują, to i on strajkuje".** Oczywiście, jest to bezprawie!

Demonstracja bezrobotnych w Zawierciu

„Polonja" donosi:

„Jak paląca w Zawierciu jest kwestja zatrudnienia bezrobotnych, świadczą częste zaburzenia ludzi, pozbawionych pracy, którzy głodni i doprowadzeni do rozpaczy, **wychodzą na ulicę i głośno domagają się pracy i chleba.**

W ub. środę Zawiercie znowu było widownią **demonstracyj bezrobotnych,** którzy w liczbie około 600 zebrali się przed Domem Ludowym i pochodem udali się przed gmach magistratu i Funduszu Bezrobocia.

Demonstrantom zastąpił drogę oddział policji, nie dopuszczając ich do śródmieścia. Zostali oni rozproszeni, Wśród licznych bezrobotnych w mieście panuje wielkie wzburzenie."

Zajścia w Małopolsce Srodkowej

przed Sądem Apelacyjnym

W ub. poniedziałek przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko skazanym chłopom w związku z zajściami w **Łukańcu,** podczas których zginął policjant a od kul policyjnych padło pięciu chłopów i kilkunastu zostało rannych.

W październiku r. ub. na rozprawie w Rzeszowie kilkudziesięciu chłopów oskarżonych o udział w zajściech skazanych zostało na karę od 6 miesięcy do 3 lat więzienia.

Sąd Apelacyjny zasadniczo wyrok I instancji utrzymał, ale tylko w stosunku do winy oskarżonych. Dwóch z pośród skazanych na 10 mies. więzienia uniewinniono.

Co do wymiaru kary pozostałym oskarżonym sąd apelacyjny uznał wyrok I-szej instancji za zbyt surowy i biorąc pod uwagę — tło i charakter zajść, obniżył wszystkim bez wyjątku apelującym wymiar kary. I tak, gdy sąd okręgowy w Rzeszowie wymierzył 30 apelującym od tego wyroku kary w sumie 422 miesiące (35 lat i 2 miesiące) więzienia, sąd apelacyjny obniżył je do 263 miesięcy (22 lata). Między innymi sąd apelacyjny obniżył karę z 3 na 2 lata więzienia **Andrzejowi Kokoszce,** którego uważano za prowodyra zajść, a który wówczas był komendantem Strzelca, z 2 lat na półtora roku Władysławowi Pasierbowi, z 15 miesięcy na 8 Jakóbowi Bielendzie.

Samobójstwo bezrobotnego górnika

Dnia 18 b. m. zakończył tragicznie życie 26-letni bezrobotny górnik **Ludwik Student,** zamieszkały w Czyżowicach, pow. Rybnik.

Denat w krytycznym dniu pomiędzy godz. 6—7 powiesił się na drzwiach ustępu w podwórzu swych rodziców. Mimo natychmiast udzielonej pomocy, nie zdołano go przywrócić do życia.

Humor zagraniczny



— Gdzie łowiłeś ryby?
— W kuchni jakiejś restauracji.

Z sali sądowej

Sprawa o zabójstwo Centnerszwera

W dniu wczorajszym zapadł wyrok w Sądzie Apelacyjnym w głośnym procesie o zabójstwo *Centnerszwera.* Tym razem oskarżeni Stańczyk Mieczysław i Konstanty Pystka oraz Agata Pietrzak, których kolejno różne instancje skazywały, to uniewinniały, zostali ostatecznie uniewinnieni.

O zabójstwo 2 bundowców

Wczoraj Sąd Okręgowy ukończył trwający przez kilka dni proces 7 oskarżonych o usiłowanie zabójstwa działacza bundowskiego, *Symchy Solnika,* i zabójstwo bundowca *Izraela Szajnowicza.* Zbrodni dokonano na tle porachunków politycznych, wynikłych z akcji na terenie pracy zawodowej w *Halach Mirowskich.*

Sąd skazał *Lichtnowicza,* jako zabójcę Szajnowicza, na 3 lata więzienia; *Feldbluma, Szajnowicza* i *Kaptura* za udział w strzelaninie, po roku więzienia; *Łapacina, Szpirę, Handfusa* i *Goldnagta* uniewinniono.

Ik.

Adwokat defraudant

W procesie adwokata *Parzyńskiego* rozpoczęły się wczoraj badania świadków. Początkowo zeznawał szereg adwokatów, którzy w swoim czasie byli u oskarżonego aplikantami. Wszyscy oni jednogłośnie stwierdzają kolosalnie zbytkowne życie oskarżonego, jego nienormalną wprost rozrzutność i chorobliwą chęć popisywania się swem bogactwem.

Głosy wszystkich tych świadków zwracają się również przeciwko żonie oskarżonego, która lekkomyślnem trwonieniem bajońskich sum na stroje i zbytki przyprawiła oskarżonego o ruinę. Jest rzeczą charakterystyczną, iż koniec błyskotliwej karjery oskarżonego był tak gwałtowny i tak niespodziewany widać dla samego adw. *Parzyńskiego,* iż nie miał on formalnie na suchy chleb

Oskarżony, rzecz ciekawa, zarówno jak szereg innych podobnych mu oskarżonych o nadużycia w celu użycia zbytkownego życia, zachowuje się na sprawie nietylko z pewnością siebie, ale i z nonszalancją.

Na sali znajduje się stale duża ilość wytwornego towarzystwa, którym oskarżony w swoim czasie z takim zapałem imponował bogactwem, wydartem nędzarzom - emigrantom lub ich rodzinom.

Ik.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Zakaz manifestacyj urzędniczych we Francji

Z Paryża donoszą: W porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych, prefekt policji zakazał urządzania w dniu 20 b. m. projektowanej przez socjalistów i ugrupowania komunistyczne manifestacyj przed ratuszem paryskim. Manifestacje te miały się odbyć na znak protestu przeciw ostatnim represjom rządu w stosunku do urzędników, którzy brali czynny udział w organizowaniu manifestacyj przeciw dekretom oszczędnościowym. (PAT).

Izba gmin zaniepokojona zbrojeniami niemieckiemi

Żywe zaniepokojenie, jakie wywołał w Anglji nagły wzrost wydatków wojskowych Niemiec, znalazło swój wyraz na czwartkowem posiedzeniu Izby Gmin. Poseł generał **Spears** zwrócił się do kanclerza tajnej pieczęci **Edena** z zapytaniem, czy obecnie, gdy rząd angielski jest w posiadaniu odpowiedzi rządu niemieckiego w sprawie powiększenia budżetu wojskowego, może on ustalić, czy postępowanie to jest zgodne z Traktatem Wersalskim i co zamierza w tej sprawie uczynić. Eden oświadczył, że chwilowo nie jest w możności udzielić odpowiedzi na to pytanie. Gdy generał Spears zapytał w jakim terminie odpowiedź ta będzie mogła być sformułowana, Eden ponownie stwierdził, że nic w tej sprawie powiedzieć nie może. Zkolei **poseł Labour Party Thorne prosił ministra Edena o wypowiedzenie się, czy niesłychany wzrost zbrojeń niemieckich nie może być uznany za objaw wysoce niepokojący.** Również w tym wypadku lord strażnik tajnej pieczęci odmówił wszelkich wyjaśnień. (ATE).

Japonja przeciw wpływom europejskim w Azji

W Izbie Gmin poruszono deklarację japońskiego ministra spraw zagranicznych **Hiroty,** będącą swego rodzaju doktryną Monroego dla Azji. Odpowiadając na odnośną interpelację minister Simon stwierdził, iż nie posiada urzędowego tekstu deklaracji ministra Hiroty wobec czego nie może udzielić odpowiedzi. Minister podkreślił jednak, że dotychczas nadeszła w tej sprawie wiadomości, wykazują dość poważne sprzeczności tak dalece, że wogóle nie można narazie stwierdzić, czy ma się do czynienia z enuncjacją urzędową. (ATE).

(Jak wiadomo, doktryna Monroe'go głosi, że Europa nie może wtrącać się do spraw Ameryki, bowiem Ameryka jest dla Amerykan. — **Red.).**

Rozłam wśród komunistów francuskich

W partji komunistycznej Francji nastąpił **rozłam. Burmistrz St. Denis, Doriot** po wystąpieniu z partji komunistycznej założył własną partję rewolucyjną. (ATE).

Proces faszystów czeskich

Z Pragi donoszą: Przed sądem pilzneńskim rozpoczął się wielki proces **57 faszystów,** oskarżonych o tajne knowania i zamach na republikę. Oskarżeni należeli do organizacji t. zw. **„junaków",** która w nielegalnie wydawanem czasopiśmie propagowała przewrót ustroju w drodze gwałtu. Akt oskarżenia nazywa organizację związkiem wojskowym, ściśle związanym z partją faszystowską. „Junacy" byli zobowiązani składać przysięgę wojskową, która ich zobowiązywała do ścisłej dyscypliny. Większa część dowódców tej organizacji rekrutuje się z pośród byłych oficerów. (ATE).

Dąsy węgiersko-jugosłowiańskie

Stosunki węgiersko - jugosłowiańskie uległy w ostatnich czasach pewnemu zaostrzeniu. Władza jugosłowiańskie zaopatrują od pewnego czasu paszporty zagraniczne, wydawane swym obywatelom następującą wzmianką: *„Ważne na wyjazd do wszystkich krajów europejskich i pozaeuropejskich z wyjątkiem Węgier".* Władze węgierskie uczuły się tem dotknięte i powzięły ze swej strony szereg zarządzeń represyjnych. M. in. obywatele węgierscy, jadący do Jugosławji, nie będą otrzymywali walut obcych z banków węgierskich. Wstrzymano również ruch clearingowy pomiędzy bankami węgierskiemi i jugosłowieńskiemi. (ATE).

Szczegóły niedoszłego zamachu stanu

Śledztwo w sprawie przygotowanego na noc Wielkanocną starego stylu zamachu stanu w Rumunji, wykazało, że spisek ten, na którego czele stał ppłk. W. **Precup,** miał na celu wprowadzenie **dyktatury** z ppłk. **Precupem** na czele, podporządkowanej królowi Karolowi. Spiskowcy zorganizowani byli już od 2 i pół lat, lecz parokrotnie ich zamiary dokonania przewrotu nie dały się urzeczywistnić. Ostatni zamach przygotowany był na noc z 7 na 8 kwietnia r. b., przyczem w stolicy wywołana być miała sztuczna panika. Członkowie rządu i wyższych władz państwowych aresztowani być mieli podczas rezurekcji w kościele, a król, aresztowany w drodze do kościoła, miał być zmuszony do uznania nowych rządów dyktatorskich, podporządkowanych jego władzy królewskiej. Równocześnie przygotowywany był przewrót w większych ośrodkach prowincjonalnych, a w samym Bukareszcie zgromadzono w rękach spiskowców pewne ilości broni i amunicji.

(PAT).

Odnalezienie morderców małego Lindbergha?

Z Havru donoszą, że od kilku dni przebywa w tamtejszem więzieniu niejaki **Donally,** międzynarodowy oszust, który ma być odtransportowany do Ameryki. Przedtem jednak w Havrze badać będą **Donallye'go w sprawie uprowadzenia dziecka Linbergha** dwaj specjalnie z Ameryki delegowani inspektorzy policyjni.

Z Nowego Jorku donoszą, że w ostatniej chwili natrafiono na nowy ślad złoczyńców, którzy niegdyś uprowadzili młodego **Linbergha.** Ślad ten prowadzi do Bostonu. Znaleziono mianowicie łańcuszek, który należał do dziecka i był kupiony przez niejakiego dr. **Condona** za sumę 50 tys. dolarów. Śledztwo w toku. (PAT).

Świat w zdarzeniach

Telefony, depesze i wiadomości radjowe ze wszystkich stron świata

NIEUDAŁY ZAMACH NA POCIĄG

Z Bukaresztu donoszą, że na linji **Bukareszt — Craiowa** pomiędzy stacjami **Stirbei-Voda** i **Ciocunesti** wykryto zamach na Simplon Orient Express. Na odcinku tym zostały rozkręcone szyny, co spostrzeżono zaledwie na 15 minut przed nadejściem pociągu. (ATE).

PRZYMUSOWA PODRÓŻ INSULLA

W sobotę przybywa do Neapolu parowiec amerykański „Prezydent Monroe", na pokładzie którego znajduje się Samuel *Insull.* Władze włoskie wydały ostre zarządzenia, aby Insull nie mógł wysiąść na ląd i aby nikt się z nim nie komunikował podczas postoju statku w Neapolu. (ATE).

STAN POGODY

POCHMURNO.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

Wiec Z. Z. Z. w Porębie zamienił się na wielką manifestacje na rzecz P. P. S. i organizacyj klasowych

(Kor. własna).

W niedzielę, dn. 15 b. m., zdecydował się ZZZ. w Porębie ogłosić rezultat swej walki, jaką prowadzi z kapitałem (?!!!) przeciwko obniżce, oraz w sprawie kopalni „Zygmunt", należącej również do Stow. Polskich Mechaników w Ameryce, a która ma być unieruchomiona.

Na wiec ten nie przyjechały już „asy" z B.B. w osobach p. posła **Sowińskiego, Konieczki i Gawlika, którzy byli obecni na konferencjach, lecz delegowano z Warszawy jakiegoś „sekretarza" który, jak sam przyznał się, pracuje w fabryce „Parowóz" a z PPS. został wyrzucony.** Do pomocy miał mieć miejscowych „działaczy" Z.Z.Z. w osobach **Lipczyńskiego i Fidlera**

Na wiec przybyło 1.700 robotników. Niedługo trwały wywody waletów zetzetowych, bo gdy tylko zakomunikowali oni, że dyrekcja fabryki jest nieustępliwa, robotnicy mają wymówione na 14 dni, a kopalnia również ma być unieruchomiona ze „względów gospodarczych", gdyż się nie kalkuluje, gdy przyparci do muru przyznali, że dlatego na konferencje nie są dopuszczani sekretarze Centr. Zw. Górników lub Zw. Rob. Przem. Metalowego, jak również delegaci tych związków, ponieważ zaraz powiedzieliby robotnikom, co się tam mówi — wtedy robotnicy, oburzeni rolą, jaką spełniają „asy" BBWR.-owe i ZZZ.-owe **nie pozwolili już im dojść do słowa.**

Do głosu doszła sala. Tow. tow. **Wątor, Gola, Nawara, Rok, Szczepanik, Kurek** i jeszcze około 20 robotników kolejno wykazywało obłudę ZZZ. Nasi towarzysze z tow. **Wątorem** na czele, omawiali chaotyczną gospodarkę w Stow. Pol. Mech. z Ameryki **w Porębie,** wskazując, że dzięki „Robotnikowi" dowiedziano się o **12-tu miljonowych stratach** i nawet sam p. prezes, pułk. **Staszewski** oświadczył publicznie, że **ktoś za to musi w kryminale siedzieć.** Oświetlili rolę t. zw. poselskiej grupy robotniczej przy BB., z pos. **Sowińskim** na czele, który, według wynurzeń delegata zetzetkowego oświadczył, że „kopalnię trzeba zamknąć, gdyż daje straty, gdy tymczasem jest zupełnie przeciwnie, albowiem w styczniu kopalnia dała zgórą 4.000 zł.

Jakiż więc ma cel poseł **Sowiński,** mówiąc o konieczności zamknięcia kopalni, przez co pozbawianoby 800 istnień ludzkich kęsa chleba.

Padały straszne i ciężkie słowa oskarżenia pod adresem BB. i jej przybudówki ZZZ. jak również wodzów ery pomajowej.

Słowa proste, szczere, robociarskie, a co, charakterystyczne, najwięcej ich padło z ust tych robotników, którzy dali się wciągnąć pod znak ZZZ-owy.

Pytano się publicznie p.p. **Lipczyńskiego** i **Fidlera,** gdzie się podziały ciężko zapracowane grosze robotników Poręby, które ZZZ przymusowo ściągał na budowę Domu Ludowego, **gdyż niema dotąd domu, a niewiadomo, gdzie są pieniądze.**

Ci sami robotnicy wyjaśnili, że byli namawiani przez tychże waletów zetzetowych **do rozbijania związku metalowego (!).**

Ani słowem nie odpowiedziały zetzetowe „waleciki" na stawiane im zarzuty.

Ci robotnicy, którzy mieli dotąd jeszcze jakieś złudzenie co do obrony przez ZZZ ich praw, mając jaskrawe dowody, jak są przez tych ludzi zdradzani, złączyli się ze starą gwardją socjalistyczną, okazując, że **Poręba była, jest i będzie czerwoną — pepesowską.**

Z okrzykami na cześć Rządu Robotniczo - Chłopskiego PPS, z pieśnią „Czerwonego Sztandaru" na ustach opuścili zgromadzenie, na którem z 1.700 osób pozostało dosłownie... 10 waletów zetzetowych. **A. J.**

Przy okazji p. inż. *Mermonowi* ku uwadze: Radzimy ze szczerego serca, aby więcej pilnował swej pracy zawodowej, nie zajmował się rolą, z którą mu wcale nie do twarzy. Takie np. skargi na tow. *Golę* (a co najważniejsza, niczem nie uzasadnione) wiele mu zaszczytu nie przynoszą.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.27, Berlin 208.40, Belgja 123.75, Holandja 358.80, Londyn 27.15, Paryż 34.95, Praga 22.01, Szwajcarja 171.45, Włochy 45.22.

Wczorajsze wypadki

WYPADEK PRZY PRACY

Władysław Jagiełło, praktykant murarski (Krucza 40), zajęty przy budowie domu Łazienkowska 3, został uderzony odłamkiem muru. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

Ignacy Polewski (lat 22) elektrotechnik (Marszałkowska 106), napił się jodyny w poczekalni dworca Głównego. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Rocha.

STARCIE ROWERU Z SAMOCHODEM — 2 OSOBY RANNE.

Przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Próżnej, nastąpiło starcie samochodu z rowerem. 2 osoby zostały poszwankowane: 18 letni Stanisław Miśkiewicz (Rynek Starego Miasta 1), uczeń, który jechał na rowerze, oraz jadąca samochodem 21-letnia Krystyna Jezierska (Krochmalna 36), urzędniczka. Rannych opatrzyło Pogotowie.

SZCZEGÓŁY ZAMORDOWANIA DOZORCY NOCNEGO

W nocy z czwartku na piątek, przy zbiegu ul. Nowolipek i Nalewek, został zabity 66-letni Jankiel Miński, długoletni dozorca nocny, mający swój posterunek na Nowolipkach. Denat pozostawił żonę i 2 synów. Szczegóły zabójstwa — według zeznań świadków — są następujące: Miński miał często zatargi z handlarką obwarzankami i pączkami. Podobnie było i tej nocy. Miński uderzył ją ręką. Widział to jakiś przechodzień — żyd, który stając w obronie handlarki, wyrwał laskę Mińskiemu i uderzył starca w głowę. Uderzony omdlał i upadł. Napastnik, szybko oddalił się Nalewkami w stronę Bielańskiej, porzucając po drodze laskę, którą znalazła policja. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Mińskiego.

Sekcja ustali, czy nastąpiło pęknięcie czaszki, czy też starzec zmarł wskutek ataku sercowego.

Majestic

„Porwanie"

Urok dziecka jest czemś tak wielkiem i tak bezpośrednio chwytającem za serce, że każdy film z udziałem małych artystów może liczyć zawsze na powodzenie.

Film, wyświetlany w „Majesticu", posiada atut ten w całej pełni, zarówno bowiem *Baby Leroy,* prawdziwy fenomen dziecięcego artyzmu, jak i jego malutki towarzysz, poprostu oczarowują widownię, każąc z żywem zainteresowaniem śledzić przebieg akcji.

Sam obraz zresztą, osnuty na tle częstych wypadków w Ameryce porywania dzieci dla okupu, jest zrobiony doskonale i odznacza się całym szeregiem atrakcyj w rodzaju emocjonującego pościgu bandytów za kobietą, ratującą dziecko, poszukiwanie porwanego dziecka przez matkę na aeroplanie itd. Inteligentna, o przejmująca realistycznej mimice, *Dorota Wieck,* stworzyła w roli nieszczęśliwej matki kreację równie oryginalną, jak i ciekawą. Wiele momentów wzrusza poprostu do łez. Całość należy do rzędu tych filmów, których urokowi nie sposób się oprzeć. *Ika.*

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dziś rozegrane zostaną w Warszawie następujące ważniejsze imprezy:

O mistrzostwo klasy A podokręgu robotniczego walczą: Gwiazda — Sarmata (boisko Polonji godz. 16) i Hapoel — Czarni (boisko Skry g. 16.30).

Na kortach Legji o g. 15 pokazowe mecze tenisowe.

Na boisku Skry robotnicze zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Gwiazdę.

W lokalu YMCA o g. 19.30 mecz bokserski YMCA—CWS.

Hippika

POLSKA NA CZWARTEM MIEJSCU. W czwartym dniu międzynarodowych konkursów hippicznych w Nicei rozegrano konkurs o nagrodę przechodnią kawalerji belgijskiej. Nagrody wygrali Włosi. Zespół polski zajął czwarte miejsce.

Pływanie

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA POLSKI. Tegoroczne pływackie mistrzostwa Polski odbędą się prawdopodobnie na Śląsku. w Wiśle, w połowie lipca.

ARNE BORG — TRENEREM PŁYWAKÓW SOWIECKICH, Arne Borg, został przez sowieckie władze sportowe zaangażowany na trenera dojazdowego. Arne Borg miałby za zadanie przeprowadzenie kursów instruktorskich w całym szeregu miast sowieckich.

Lekkoatletyka

WYRÓWNANIE REKORDU ŚWIATOWEGO W RZUCIE KULĄ. Na zawodach koatletycznych w New Jorku Amerykanin Lymmann wyrównał ostatnio osiągnięty rekord światowy Sextona w rzucie kulą, rzucając 16.30.

ŚWIETNY WYNIK W SKOKU WZWYŻ NA WĘGRZECH. W czasie zawodów lekkoatletycznych w Pięciokościołach znany węgierski rekordzista w skoku wzwyż Bodossy uzyskał fantastyczny wynik — 2 m. 5 cm.

Tenis

ECHA SAMOBÓJSTWA JIRA SATOH. Brat tragicznie zmarłego tenisisty japońskiego ogłosił w jednym z dzienników w Tokio list otwarty do Japońskieg. Zw. Tenisowego.

W liście tym Taro Satoh pisze między innymi:

„Mój brat, Jiro, chciał w Singapore opuścić okręt i wrócić do kraju, ponieważ był chory. Ale Związek zażądał, aby Jiro jechał dalej, wyjaśniając, że rezygnacja jego pociągnie za sobą znaczne zmniejszenie spodziewanych wpływów, na które liczono z racji występów teamu japońskiego w Europie.

„To przykre, pisze dalej Taro Satoh, że Związkowi bardziej zależało na pieniądzach, niż na zdrowiu mego brata. Przecież nawet żołnierz w polu ma prawo iść do lazaretu, jeśli zachorował, a nie tylko członek drużyny tenisowej, wyznaczonej do walk o puhar Davisa...

Boks

ANGLICY WALCZĄ NAJCZYŚCIEJ. Przewodniczący międzynarodowego związku bokserskiego, szwed Söderlund, oświadczył w wywiadzie przedstawicielom prasy, że najczystszy i najelegantszy styl w walkach o mistrzostwa Europy pokazali anglicy. Do stylu anglików najbardziej zbliżali się szwedzi.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Świat należy do ciebie!..."
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ANTINEA: „Chandu" i „Na skraju Sahary".
ATLANTIC: „Tańcząca Venus" z J. Cawford i Clark Gable.
AMOR: „Łzy dwudziestoletniej".
AS: „Don Kichot" i „Pierwsza miłość Cowboya".
BAJKA: „Mój przyjaciel król" i „Jego ekselencja subjekt".
CASINO: „Przebudzenie".
CAPITOL: „Płomień" oraz „Przyjaciele i kochankowie".

COLOSSEUM: „Papryka" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Congorilla" i „Pat i Patachon w konkurach".
CRISTAL: „Bohater Arizony".
CZARY: „Parada rezerwistów".
CORSO: „Monsieur Baby" i rewja.
EUROPA: „Maskarada miłości".
FAMA: „Iskor" (film w języku żydowskim).
FILHARMONJA: „Markiza Yorisaka"
FORUM: „Niewidzialny człowiek".
GLORIA: „Wanima" (film z życia dzikich koni).
HELJOS: „Brat djabła" z Denis King'em oraz Flipem i Flapem.
HOLLYWOOD: „Noc dla ciebie" i rewja „Tata tańczy z mamą".
IKS: „Ludzie za kratami" i „Rok 1914"
KOMETA: „Miłostki baletnicy" i rewja.
ITALJA: „Pod fałszywą flagą".
LOS: od 4-ej „Flip i Flap". Od 8-ej „Człowiek małpa".
LUX: „Zabawka" i „Królowa Południa".
MAJESTIC: „Porwanie" i rewja.

MIEJSKI: „Prywatne życie Henryka VIII". O g. 4 dla mł.: „Każdemu wolno kochać".

MEWA: „Obiad o 8-mej" i „Noc w Chicago".
MASKA: „Człowiek, który ukradł serce" i „Szaleńcy".
NOWY SPLENDID: „Życie bez jutra" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Uśmiech szczęścia" i „Panna Josetta moja żona".
OKO PRASKIE: „Halka" i dodatki dźwiękowe.
PALACE: „Byłem ci wierny" i rewja „Wiosna w Warszawie".

PAN: „Maharadża Rampura" i „Pod wrogim sztandarem".

PETIT TRIANON: „Zgubny czar" i „Noc w raju".
PRAGA: „Burza o brzasku" i rewja.
PROMIEŃ: „Fałszywy strzał" i „12 krzeseł".
RIVIERA: „Serca wiecznie młode" i „Księżna Łowicka".
ROXY: „Parada rezerwistów".
SOKÓŁ: „Hrabina Monte Christo" i „Za dwa pocałunki".
STYLOWY: „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo.
TON: „SOS Góra lodowa".
UCIECHA: „Sztuka życia".
UNJA: „Marie" i rewja.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś premjera komedji J. A. Kisielewskiego „Karykatury".

TEATR NARODOWY. Dziś „Ucieczka" Galsworthy'ego w reżyserji E. Chaberskiego. W niedzielę o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych „Marja Stuart".

TEATR LETNI. Dziś komedja muzyczna „Domek z kart" Grannichstaedtena.

W niedzielę o 4 popoł. po cenach zniżonych „Szkoła podatników".

TEATR NOWY. Dziś „Simona" Devala (autora „Stefka", „Mademoiselle" i „Towariszcza").

TEATR POLSKI. Codziennie T. Dostojewskiego „Zbrodnia i Kara" w inscenizacji L. Schillera.

W niedzielę o godz. 3 popol. po cenach zniżonych „Kupiec Wenecki" z Romanówną Junoszą - Stępowskim i Brydzińskim w rolach głównych.

TEATR MAŁY. Dziś sztuka pisarza francuskiego Duvernois „Janka".

W niedzielę o godz. 3.30 popoł. po raz pierwszy po cenach zniżonych „Miljonowy Interes".

TEATR „NOWA KOMEDJA". Codziennie sztuka Tuwima „Płaszcz" z Jaraczem w roli głównej.

W niedzielę o godz. 4 popoł. poraz 104 komedja Antoniego Słonimskiego „Rodzina".

TEATR KAMERALNY. Ostatnie dni dramatu Rittnera „W małym domku" z Adwentowiczem, Bendą i Żabczyńską.

TEATR „CYGANERJA": Codziennie nowa wielka rewja p. t. „Wesołe Jajko".

TEATR „WIELKA OPERETKA". Dziś teatr nieczynny.

TEATR „8.30". Dziś komedja muzyczna J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego z muz. St. Ferszko „Polowanie na lamparta".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Na zieloną trawkę".

TEATR REWJI „MUCHA". Dziś rewja „Sportowcy, łączcie się".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z konwenansu".

Z FILHARMONJI. W niedzielę, dn. 22 b. m. o godz. 12 w poł. odbędzie się poranek symfoniczny.

TEATR KUKIEŁEK DLA DZIECI „A KU-KU" (w lokalu P. Z. M. W. przy ul. Królewskiej Nr. 16). Począwszy od niedzieli, dn. 22 kwietnia r. b. do początku wakacyj, będą się odbywały w niedziele i dni odpoczynkowe o godz. 4-ej popoł. przedstawienia dla dzieci i młodzieży.

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA, 21.IV.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Koncert. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33. Muzyka lekka. 12.55 Dziennik południowy. 15.05 Wiadomości o eksporcie. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Chwilka strzelecka. 15.35 Chwilka lotnicza. 15.40 Audycja dla chorych. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.35 Pieśni w wyk. H. Azarewicz. 16.55 Recital organowy. 17.15 Utwory salonowe. 17.30 Odczyt. 17.50 „Przed wizytą ministra Barthou w Warszawie" wygł. p. Jan Szczęsny. 18.10 Nowości z lekkiego repertuaru z płyt. 18.55 Program na dzień następny. 18.55 Rozmaitości. 19.15 Przegląd prasy krajowej i zagranicznej. 19.25 Recytacje poezji. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 „Myśli wybrane". 19.50 Koncert muzyki polskiej. 20.57 Transmisja z teatru „La Scala" w Medjolanie op. Verdiego „Traviata". 0.01 Komunikaty.

NIEDZIELA.

9.00 Sygnał czasu. — 9.05 Gimnastyka.— 9.25 Muzyka z płyt. — 9.35 Dziennik Poranny. — 9.40 Muzyka z płyt. — 10.00 Chwilka gospodarstwa domowego. — 10.05 Transmisja z Poznania. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.05 Program. — 12.10 Wiadomości meteorologiczne. — 12.15 Poranek muzyczny. — 14.00 „Porady weterynaryjne". — 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych". — 14.30 Muzyka z płyt. — 15.00 „Chrońmy się przed pożarami". — 15.20 Koncert. — 16.00 Słuchowisko dla dzieci. — 16.30 „Kwadrans słynnych artystów". — 16.45 „Polowanie na głuszcze".— 17.00 Pogadanka. — 17.15 Koncert. — 18.00 Słuchowisko. — 18.40 Koncert. — 19.00 Program. — 19.05 Rozmaitości. — 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. — 19.45 Przegląd teatralny. — 19.50 „Myśli wybrane". — 19.52 Koncert. — 20.50 Dziennik Wieczorny. — 21.00 „Meksykańskie miasto bogów". — 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali". — 22.15 Wiadomości sportowe. — 22.30 Muzyka taneczna. — 23.15 Wiadomości meteorologiczne. — 23.20 Muzyka taneczna.

TEATRY STOLICY

Sprawozdanie teatralne

TEATR MAŁY: „Janka", komedja w 3 aktach Henryka Deuvernois. Przekład Zofji Rylskiej. Reżyserja: Janusz Warnecki. Dekoracje Stanisław Śliwiński.

Komedja Duvernois nie wyróżnia się zbytnią żywością ani lekkością. Pewnem zainteresowaniem widz zaczyna darzyć dopiero akt końcowy sztuki.

Sytuacja teoretycznie mogłaby zainteresować naszych propagatorów świadomego macierzyństwa, akcja bowiem rozgrywa się na tle konsekwencyj spędzenia płodu, co staje się tragedją małżeństwa Savignolle pod koniec ich życia.

Sztuka dostosowana przemyślnie do polityki populacyjnej rządu francuskiego, trapiącego się niebezpieczeństwem wyludnienia kraju, mniej jest, przyznać trzeba, aktualna u nas, gdzie chotyczna gospodarka w zakresie urodzeń pogłębia szalejący kryzys i bezrobocie, doprowadzając tę klęskę do karykaturalnych rozmiarów.

Że wobec wyścigu zbrojeń i imperjalistycznej polityki państw faszystowskich — Mussolini i Hitler zachęcają do nałogowego płodzenia dziatek dla zdobycia materjału na mięso armatnie — to fakt — i wszystko to może być przekonywające dla ludzi suto zaopatrzonych w akcje i banknoty jak to się dzieje choćby w tej sztuce Duvernois.

Para zasobnych rentjerów, przykutych do fotela, w sposób przykry przeżywa, oczywiście, swoje osamotnienie. Przyjemniejby im było, żeby jakaś nieurodzona Janka, Kajtuś czy Franuś kuglowali wokół nich, osładzając im gorzkie chwile starości nadzieją pasorzytowania na rachunek cudzej i ich pracy. Taki to niby nieurzeczywistniony obraz sielankowego życia mieszczańskiego, okraszonego rentą i dziatkami, przyświeca autorowi francuskiemu, czującemu się pewniej jednak w powieści niż w dramacie.

Sztuka jest słaba, akcja wlecze się leniwie, przerzuty z jednej epoki w drugą (na przestrzeni lat 50) mogłyby być ciekawe, lecz w kompozycji chyba powieściowej. Tu stają się tylko kapitalnem zagadnieniem dla aktorów, którzy w ciągu trzech godzin trwania akcji wewnętrznie i zewnętrznie przepostaciować się muszą 3 razy, przechodząc etapy od wieku młodzieńczego do późnej starości. Janina Romanówna i Janusz Warnecki z tych transfiguracyj wyszli zwycięsko (świetni, zwłaszcza jako para staruszków). Godnie w tej sztuce przepostaciowania sekundowała im para przyjacielska Irena Borowska i Leszek Pośpiełowski (materjał na dobrego aktora). Z innych ról na wyróżnienie zasługuje Helena Sulima, Alina Halska, Ludwik Fritsche.

Sztukę wogóle odegrano z większem staraniem niż na to zasługiwała, reżyserja Janusza Warneckiego temu rozklekotanemu dramatowi nadała pozory życia scenicznego.

Na marginesie filozofji życiowej Henryka **Duvernois** (dziecioróbstwa lub racjonalnej gospodarki w tym zakresie) należałoby zauważyć, że z punktu widzenia mieszczańskich i rentjerskich delicyj istnienia — może to być zagadnieniem, kwestją, czy jak kto chce, dogmatem.

Z przedmiotowego jednak punktu widzenia należałoby stwierdzić, że żadne dziecko prawe czy lewe, zronione, spłodzone — choćby nawet trojaczki nigdy nikogo nie zwalnia od obowiązku rozstrzygnięcia własnego zagadnienia życiowego, wplecenia teraźniejszości w krąg chwili, która nadchodzi. I tylko kretyn, dureń i niedojda może myśleć, że wykpi się swemu zadaniu życiowemu przez płodzenie dziatek, które mogą być jeszcze większymi kretynami od niego samego. Żyjemy przyszłością nie przez dzieci, które mogą być niegodne nawet swoich jołopowatych rodziców, lecz przez **dzieło swego życia**, które powinno być trwalsze od naszego przelotnego istnienia i pewniejsze od populacyjnej ciuciubabki.

W obawie jednak, że p. Irzykowski znów mnie w „Pionie" skarci, że zajmuję się agitacją, nie teatrem, zakręcam kran wymowy, zawieszając tę sprawę do sposobniejszej chwili.

J. N. MILLER.

SPROSTOWANIE.

W poprzedniej recenzji o *„Płaszczu" Gogola - Tuwima* zakradło się kilka fatalnych błędów korektorskich: pomyślnie zamiast *przemyślnie*, typ nowoczesny zamiast *niewczesny*, fizjologja zamiast *filozofja*.

Kartel teatralny stolicy

Warszawskie miejskie teatry zostały wydzierżawione „sanacyjnemu" Towarzystwu Krzewienia Kultury Teatralnej". Teatr „Letni", „Nowy" i „Narodowy" zostaną zespolone w rękach instytucji, która kieruje już i teraz dwoma teatrami: „Małym" i „Polskim".

Pozostawał niewyjaśniony los deficytowej Opery warszawskiej, która znajduje się od dwuch lat pod kierownictwem p. **Mossoczego.** Dowiadujemy się, że komisaryczny prezydent Warszawy, p. **Kościałkowski,** wymówił dotychczasowemu dzierżawcy umowę, która wygasa w dn. 1-ym października r. b. Narazie nie została podpisana jeszcze umowa z żadnym nowym dzierżawcą. Podobno Opera warszawska, jak i b. miejskie teatry, ma być wydzierżawiona temu samemu **Towarzystwu Krzewienia Kultury** z jednoczesnem przyznaniem Towarzystwu subwencji na prowadzenie opery. Opera w rękach TKKT ma się stać **„reprezentacyjnym" teatrem,** i z tego tytułu część deficytu przerzucona zostanie na rachunek Skarbu Państwa.

Na czele całego wielkiego przedsiębiorstwa teatralnego stanąć ma dyr. **Arnold Szyfman.** Opera administracyjnie podlegać ma zarządowi TKKT, z tem jednak, że kierownictwo artystyczne opery spoczywać będzie w rękach fachowca.

A. O.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

RUTYNOWANA nauczycielka szkoły powszechnej z wieloletnią praktyką udziela lekcji. Postępy zapewnione. Referencje. Tanio. Telef. 11.72-01.

RUTYNOWANA nauczycielka kierowniczka szkoły powszechnej uczy dorosłych zaniedbanych w nauce. Postępy zapewnione. Referencje. Tanio! Tel. 2.00-35.

Balet Kurta Jooss'a w Teatrze Wielkim

Podobnie jak rysunek czy rzeźba, jak kompozycja muzyczna, tak i taniec stanowi podatny środek wypowiedzenia się artystycznego. Ale pomimo że jest łatwiejszy nawet od tamtych do zrozumienia, gdyż gest zbliża się najbardziej do słowa, mało kto ma możność poznania symboliki ruchu tanecznego. A przecież najprymitywniejsza jego wymowa w postaci tańca ludowego, czy zabawy dziecięcej pociąga i czaruje niemal wszystkich. Sztuka taneczna, osiągająca wyżyny, jakie odsłonił występ baletu Kurta **Joossa,** jest u nas sztuką bądź dla wtajemniczonych (kierowników i uczniów szkół tanecznych), — bądź dla czujnych zawsze amatorów pięknych nóżek (tych spotkał zresztą zawód — zespół w połowie składa się z mężczyzn, a nagość kobieca nie dawała widocznie w danym wypadku potrzebnego środka ekspresyjnego, gdyż zastąpiono ją ciekawemi kostjumami).

Nie miejsce tutaj dociekać, dlaczego taniec artystyczny nie zawędrował „pod strzechy", a właściwie dlaczego „strzechy" nie znają tak cudownych widowisk. Najpewniej jednak groźne ceny biletów tłumią w zarodku ich zainteresowania. „Maluczcy" zamiast pięknego języka tańca sycić się muszą jego żargonem w formie rozmaitych występów rewjowych w trzeciorzędnych kinach, czy też — jakże niewybrednych i do znudzenia szablonowych hopków operetkowych (Np. Yacht Miłości).

Balet **Joossa,** to naprawdę niecodziennie wspaniałe widowisko. Już w pierwszych chwilach po odsłonięciu kurtyny czuje się dobitnie, że zamierzenia artystyczne zespołu pokrywają się całkowicie z zewnętrznym ich wyrazem, czyli że osiągają szczytny cel: są piękne i zrozumiałe. Zdobywa się to samo przeświadczenie, co z gry **Chaplina** lub **Jaracza,** że pomiędzy artystą a widownię nie zdoła się wkraść ani cień fałszu czy nieporozumienia.

Taniec może być oczywiście zwykłem wyżyciem się w pięknym ruchu wyrazem harmonji i sprawności ciała. Daje wówczas zadowolenie estetyczne, ale nic ponadto. Współczesny taniec artystyczny sięga po inne cele, zawiera treść ideologiczną. Pantomina taneczna Joossa treść tę wydobywa środkami niezrównanej techniki tanecznej i mimicznej. Każde poruszenie się artystów, zmiana wyrazu całego ciała lub twarzy, każdy skok, skręt, wyrzut nóg, pochylenie, poruszenie ust, oczu, płynny ruch rąk lub ich gwałtowny splot nietylko odtwarza jakiś stan uczuciowy, ale go z całą mocą narzuca widowni. Tutaj istotnie doskonałość formy i precyzja techniki pozwala na odważne sięgnięcie po nieograniczoną w zakresie treść. Forma ta czaruje i zadziwia, treść budzi zainteresowanie niemniejsze, niż dobra książka. Artyści zespołu (kilkanaście osób) panują tak cudownie nad mechanizmem ciała, że chwilami zdają się zatracać cielesność i przeczyć prawom fizyki. Jednocześnie zaś niepodobna dostrzec żadnego wysiłku podczas wykonywania ewolucji, które nawet pośród najsroższych „speców" wywołują podziw i uznanie, żadnego zbędnego efektu, niepodporządkowanego logice treści.

Repertuar baletu **Joossa** jest z pewnością „żelaznym" repertuarem obliczonym na lata niezmiennego programu.— Nic dziwnego — tak samo widać w nim wiele lat pracy, włożonej dla stworzenia arcydzieł, jakiemi są poszczególne obrazy taneczne baletu.

Pierwszym jest bajka **Grimma,** ujęta w burleskę choreograficzną. Prześliczny splot najrozmaitszych uczuć: lęku, próżności, smutku, wstydu, radości, — przesłoniętych niezmiernie subtelną szatą komizmu. Dalej widzimy **„Stolicę"**— wielkomiejski bezładny, niespokojny ruch ulicy i rozgrywające się na tem tle namiętności ludzkie.

„Bal w starym Wiedniu", to uroczy poemat walcowy, mogący zmodyfikować nasze przestarzałe prostackie pojęcie o niebie: zbawione dusze zażywać winny błogostanu w takim właśnie walcu układu Joossa.

I wreszcie „clou" wieczoru" **„Zielony Stół"** — taniec śmierci, rozpętany przez bezduszne manekiny, rządzące światem...

Wyrazy mowy ludzkiej, których ścisłe wyjaśnienie znaleźć można w encyklopedji, ulega znacznym wahaniom, cóż dopiero gest. To też istotną treść **„Zielonego Stołu"** każdy odtworzy sobie inaczej, jak inaczej reaguje na wyraz „walka" lub „wojna". Dla mnie osobiście ten obraz taneczny pokrywa się z moją nienawiścią przemocy i poczuciem absurdu wojny. Pozostanie nadługo w mej pamięci.

Przebywałam więc wczoraj w ciągu dwóch godzin w obliczu niezaprzeczonego, choć przeważnie nieosiągalnego (ceny!) piękna i muszę przyznać, że szczątki sprawiedliwości kołaczą się snać jeszcze po świecie, skoro na międzynarodowym konkursie baletowym w Paryżu w roku ubiegłym pierwszą nagrodę przyznano właśnie zespołowi **Joossa.**

N. ZAREMBINA.

Beverley Nichols 20)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

„Rząd twojej ojczyzny! Ja jestem rządem twojej ojczyzny. Czy przypuszczasz, że ty i pół tuzina podobnych tobie amatorów, siedząc rzędem i gadając głupstwa, rządzą Undershaftem? Nie, przyjacielu, robisz tylko to, co nam się opłaca. Wypowiesz wojnę, gdy nam to będzie na rękę i będziesz się starał o zachowanie pokoju, gdy wojna nie będzie nam dogadzać. Skoro potrzeba mi będzie czegoś do powiększenia moich dywidend, dojdziesz do wniosku, że moja potrzeba jest potrzebą narodową. Gdy inni ludzie zechcą zmniejszyć moje dywidendy, zawezwiesz policję i wojsko. Wzamian za to będziesz miał poparcie moich dzienników i rozkosz wyobrażania sobie, że jesteś wielkim mężem stanu".

ROZDZIAŁ IV.

Aby was dreszcz przerażenia przeszedł

Czytelnik pamięta zapewne, że w liście do H. G. Wellsa na początku tej książki wypowiedziałem myśl, iż idealna książka o pokoju i rozbrojeniu powinnaby się dzielić na cztery części, z których pierwsza dotyczyłaby światowych przygotowań do *natarcia* z czysto fizycznego punktu widzenia, druga zaś z tego samego punktu widzenia omawiałaby światowe przygotowania do *obrony.*

Czytelnik zdążył już chyba zdać sobie sprawę z tego, jak daleki od doskonałości jest ten zbiór studjów. Muszę go teraz ze smutkiem poinformować, że musiałem zmienić nawet plan książki. Rozdział ten bowiem jest ostatnim rozdziałem, poświęconym opisowi przygotowań świata do natarcia.

Powody, dla których rozdział ten jest ostatni, są oczywiste. Mówi o nich każde niemal wydanie każdego niemal dziennika, wychodzącego dziś w Europie. Poco mam pisać o grożącem niebezpieczeństwie wojny, skoro człowiek sam siebie ledwie słyszy, gdyż brzęk szabel zagłusza jego głos. Pocóż mam zagłębiać się w politykę narodów, wydobywać na światło dzienne sprawozdania tajnego wywiadu o zakonspirowanych armjach i niedozwolonych rezerwach, kiedy wystarczy, aby Premjer Ministrów Wielkiej Brytanji wsiadł do samolotu, pofrunął do Rzymu i wprawił w ruch wszystkie druty telefoniczne w Europie, a rozdźwięczą one jego błagalną prośbą do rozmaitych dyktatorów, aby jeszcze przez pewien czas nie wyjmowali szabli z pochwy. Rzeczy te są tak oczywiste, tak powszechnie uznane, że nie trzeba ich chyba powtarzać.

Tego samego dnia, naprzykład, gdy piszę te słowa, w jednym z dzienników ukazał się długi i poparty dokumentami artykuł, ilustrujący rozdział, który napisałem już, ale potem podarłem. Artykuł ten opisuje przygotowania Niemiec do wojny. Reichswehra, regularna armja niemiecka, ograniczona przez traktat wersalski do liczby 100.000 ludzi, zorganizowana jest obecnie w ten sposób, że w chwili mobilizacji każdy pułk stanie się automatycznie dywizją. Istotnie oblicza się, że wraz z siłami policji i narodowych organizacyj wojskowych Niemcy zdołają w cągu pierwszych kilku dni wojny wystawić 550.000 ludzi. Dochodzi do tego jeszcze armja Hitlera, licząca 450.000 ludzi, nie mówiąc już o 1600 związkach strzeleckich Stahlhelmu, rozporządzających 800.000 karabinów.

Rozwodzenie się nad temi szczegółami jest rzeczą męczącą. Wszyscy i tak je znają. Sami Niemcy nie starają się nawet im zaprzeczyć. Naprzykład, gdy byłem ostatnio w Paryżu, oglądałem niemiecki film propagandowy, wykonany przez Niemców dla Niemców. Francuski tytuł brzmiał *Au delà du Rhin!* Było to całkiem bezwstydne exposé niemieckich obozów pracy, które rozrzucone są wszędzie, jak Niemcy długie i szerokie. Nadanie tym obozom, które liczy się na setki, nazwy „Obozów Pracy" — to prawdziwa farsa. Są to czysto wojskowe organizacje. Owszem widzimy, że ludzie kopią tu ziemię, kopią z energją młodych olbrzymów. Ale pod koniec każdej części filmu zarzucają łopaty na ramiona i idą na mustrę wojskową. Widzimy, jak szturmują okopy — „aby utrzymać się w formie" — nacierają z lancami w ręku — „aby utrzymać się w formie" — śpiewają „Deutschland über Alles" — „aby utrzymać się w formie". Można tylko przypuszczać, że Niemcy, umieszczając te naiwne napisy, pragną skomentować w ponuro humorystyczny sposób jałowość usiłowań, zmierzających do utrzymania w pętach wielkiego i dumnego narodu.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.